Nr 33. Kraków 11 Lutego — Niedziela. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: ... rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Poczta w państwie Austryackiem 24 — 6 — 2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieckiej tal. 16 sgr. 20 — tal. 4 sgr. — tal. 1 sgr. 15
Francyi i Anglii fran. 108 — fran. 27 — fran. 9
Belgii, Włoch i Szwajcaryi 80 — 20 — 10

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 432; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Biuro A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej, i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; [illegible] Urzędu pocz.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 3 centy, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M.; w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu Z. Kotkowski, Stadt, Auwinkel N. 3 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem L. Daube p. G. et Cov.

Kraków 10 lutego.

Według wiadomości, jakie nam przyniósł wczoraj telegraf, podkomitet ukończył narady w sprawie rezolucyi galicyjskiej. Być może, iż skończyły się narady, ale co pewna, że nie skończyła się tajemnica. Z przyjemnością widzimy w każdym razie, że p. Brestel a nie p. Herbst jest sprawozdawcą, jakoteż, że informacye nasze ostatnie twierdziły prawdę, skoro telegram donosi, że „kwestya wyborcza nie jest przy tej sprawie dotkniętą." Znać, że oświadczenie reprezentanta naszego na samym wstępie do narad w podkomitecie uczynione, na które powoływaliśmy się tyle razy, nie było płonnem. Ale to nas jeszcze nie zaspakaja, jakiemu losowi podpadł pierwszy ustęp rezolucyi tyczący się wyborów delegacyi z Sejmu. Czytamy w innych dziennikach, że jeden punkt ma być zawieszony, nawet po ukończonej pracy podkomitetu. Owóż mamy powody sądzić, że ten punkt właśnie nie został rozstrzygnięty. Delegacya widocznie oświadczyła się przeciw wyborom bezpośrednim, nie przyjęła kompromisu na gruncie reformy wyborczej, tak jak z rezolucyą wiązał ją adres Izby; ale jeżeli ta sprawa została w zawieszeniu, otwartą zawsze jest brama do wiązania jej, jeżeli nie z wyborami bezpośredniemi, to naprzykład z nowelią, która właśnie wczoraj ministeryum na Izbę wniosło.

I nietylko ta okoliczność, że wszystko pozostało w tajemnicy, i dopiero ogłoszeniem przedłożenia p. Brestla rozświeci się. Wyraz „koncesye autonomiczne dla Galicyi" — może różnie tłumaczyć, zwłaszcza też wiemy, co koncesye znaczą, gdy je *N. fr. Presse* do Galicyi stosuje. Lecz mniejsza o to, trudniej wytłumaczyć sobie „kompromis, na który ministeryum, stronnictwo konstytucyjne i Polacy zgadzają się." Gdyby tak było, to układ skończony, ugoda stanęła i nie byłoby nic naturalniejszego i prawidłowszego, jak żeby po przyjęciu jej przez Radę państwa, wprowadzoną została w statut krajowy z sankcyą cesarską. Jakże sobie wytłumaczyć sążnisty artykuł zamieszczony na wstępie wczorajszej *Presse*, który się rozwodzi z pewnem oburzeniem, że Polacy wzbraniają się udzielić takiej rękojmi zawartej ugodzie?

Wszystko to dowodzi, że pomimo całej stanowczości doniesienia, która nam się podobną wydaje, czekać wypada na elaborat, aby się można w sprawie tej rozpatrzeć. Elaborat jest lub ma być niebawem skończony i wydziałowi przedłożony. Delegacyi usiłowaniem będzie oczywiście, podjąć dyskusyę o zmiany elaboratu w wydziale. Lubo *Presse* zapewniała, że przedłożenie podkomitetu nie będzie *ultimatum*, że wiele sprzeczności da się jeszcze w komisyjnych rozprawach załagodzić, nie żywimy wcale pod tym względem złudzeń. W każdym jednak razie, i jakikolwiek może być ów elaborat, a z *communiqué*, który *N. fr. Presse* podała, wydaje on nam się na fikcyjnym nieco kompromisie oparty; delegacya ma obowiązek bronić rezolucyi w wydziale konstytucyjnym i starać się jeszcze, aby dopiąć ugody. Wszakże gdyby dojść do tego nie mogła, naradzić jej się dobrze wypadnie, jakie zająć stanowisko wobec Izby. Czy zdoła podjąć dyskusyę, któraby już niezawodnie była bezowocną, a wypadek jej mógł niejedną niepolitycznie i trudną przedstawić stronę, czy też cofnięciem rezolucyjnego wniosku, dyskusyi niedopuścić, i zostawić sobie wolną rękę w dalszem postępowaniu? A mówiąc to, nie mamy na myśli samej rezolucyi, bo jak wiadomo, granicę możliwych ustępstw zupełnie sumiennemu sądowi delegacyi naszej zostawiamy, ale inne względy polityczne, jakie wskazuje zamierzony kierunek rządu i objawione plany wiernokonstytucyjnego stronnictwa czyli większości Izby.

Zgromadzenie narodowe francuskie, jedyny organ funkcyonujący, jedyna przynajmniej skleiona, że tak powiemy instytucya, która jeszcze stoi i wyraża pewne *status quo*, jest odbiciem nieporadności, w jaką popadł naród francuski. Czyny jego, postanowienia jak i kierunek niezadawalają nikogo. Nie jest ono republikańskiem jak wiadomo, bo większość jego stanowczo wyznaje zasady monarchiczne, nie ma dość siły, aby dać podstawę monarchii — i jakkolwiek jest instytucyą parlamentarną nie ożywia go duch parlamentaryzmu, dawno zdyskredytowany we Francyi. Zgromadzenie narodowe, jest tylko niebezpiecznem balastem do utrzymania przyzwoitości i chwiejnej równowagi, a przytem polem do staczania podjazdowej walki stronnictw. Jak od życia Thiersa zawisłym jest byt republiki, tak od niezmienności zgromadzenia narodowego wybranego prawie wśród wojny i zawieruchy, zawisło całe dzisiejsze stadyum, stadyum rekonwalescencyi narodowej, a wszelka zmiana może wywołać powrót choroby. Zaprzestanie sporów o formę rządu, o [illegible] przedłużenie władzy Thiersa, [illegible] Rzeczypospolitej, oznacza już pewien postęp i rozumienie sytuacyi, — lecz chwiejność i brak zasadniczego kierunku, niepewność Zgromadzenia narodowego [illegible] wszystkie poważniejsze wykazują dzienniki.

Dwa fakta zwłaszcza ściągnęły ostre krytyki najznakomitszych organów na zgromadzenie wersalskie: sprawa traktatu handlowego z Anglią i sprawa przesiedlenia stolicy do Paryża. Są dwa rodzaje konserwatyzmu: czynny i bierny, jeden naprzeciw niebezpieczeństwom, aby je [illegible] naruszenia obecnego stanu, i omijający je trwożliwie. Jeśli czasem pierwszy rodzaj konserwatyzmu, którego cechą jest iniciatywa, zdoła ubiedz radykalizm i dokonać wielkich dzieł reformy, to ten konserwatyzm, którego cechą bojaźń i abdykacya zawsze pokonanym bywa.

Nie wchodzimy w rozbiór kwestyi traktatu handlowego z Anglią i w roztrzyganie sporu dwóch teoryj, wolności handlowej i protekcyjnego systemu. W każdym jednak razie powrót od wolności handlowej do systemu protekcyjnego jest krokiem wstecz pod względem ekonomicznym, być może, że usprawiedliwionem przez nieuniknione następstwa, które oddziałać muszą na produkcyę. Ze sprawą traktatu handlowego wiąże się jednak ściśle kwestya polityczna, kwestya dotycząca mało korzystnego dla Francyi przymierza z Anglią, ale będącego jedną z podstaw europejskiego stanowiska Francyi jako mocarstwa. Podnoszą też dzienniki obawę, że przestarzałe teorye ekonomiczne Thiersa, jak nie zdołają wskrzesić przemysłu i handlu, przysporzyć bogactwa w miejsce ubytków, tak znów pod względem politycznym, [illegible].

Pod względem wewnętrznej polityki nierównie ważniejszą była sprawa przeniesienia stolicy do Paryża. [illegible] Oskarżenia przeto na Zgromadzenie narodowe za te dwa postanowienia zdają się wypadać, bo mają one na sobie charakter konieczności, to są wypływem stanu rzeczy zarówno pod względem finansowym, jak i politycznym coraz groźniejszego.

Fakt subskrypcyi narodowej na pokrycie 3 miliardów świadczy tylko o braku pojęcia całego olbrzymiego ciężaru spadającego na naród. Nie usunie go z powodzią demonstracyjna składka często za reklamę prywatną używana; [illegible]

Jeniusz Francyi, jak i jeniusz wieku schlebia tylko powodzeniu. [illegible]

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 9 lutego.

Najbardziej nas obchodząca sprawa w ciągu ostatnich 24 godzin w niczem się zmienić nie mogła. Elaborat podkomitetu oddany do druku, a we wtorek d. 13 b. m. dostanie się pod obrady pełnego wydziału konstytucyjnego. Usposobienie w łonie delegacyi naszej jest ciągle bardzo umiarkowane, pojednawcze, lecz wobec treści elaboratu podkomitetu dość rozdrażnione. Musiałyby chyba wydział konstytucyjny i obie Izby Rady państwa na pewne się zgodzić zmiany, gdyby miała stanąć ugoda galicyjska. Omijając o wiele szczuplejszy wymiar ustawodawczych czynności sejmu, aniżeli rezolucya się tego domaga, z czego atoli Polacy nie robią kwestyi gabinetowej, omijając tę okoliczność, w trzech punktach — o ile się zdaje — rozchodzą się drogi podkomitetu i delegacyi. Podkomitet pominął zupełnie pierwszy punkt rezolucyi, warujący sejmowi prawo stanowienia o sposobie wysyłania swych reprezentantów do Rady państwa. Wprawdzie podkomitet nie połączył sprawy galicyjskiej z reformą wyborczą, jak to był zamierzył, lecz z drugiej strony nie orzekł, że się zgadza na punkt 1szy rezolucyi, coby stanowiło rękojmię, iż Galicya nawet w razie zaprowadzenia wyborów bezpośrednich, od nich będzie wyłączoną. Ten punkt zaś rezolucyi nie istnieje wcale w sprawozdaniu podkomitetu. Powtóre, podkomitet zgodził się wprawdzie na ministra Polaka w Radzie korony, lecz nie określił bliżej jego atrybucyj; milczy co ma się rozumieć, że jest mowa o atrybucyach, jakie miał p. Grocholski jako minister, lecz delegacya uznaje te atrybucye za niedostateczne. Wreszcie — a to podobno najważniejszy punkt sporny — podkomitetet kładzie za warunek to, co prawnicy nazywają *conditio impossibilis*, warunek, którego spełnić nie można a który się uważa za niebyły.

Tak w prawie prywatnem, lecz w prawie publicznem *conditio impossibilis* niweczy częstokroć cały układ. Otóż za taki warunek niemożebny uważa delegacya żądanie podkomitetu, aby sejm galicyjski uznał obecną ugodę za część integralną Statutu krajowego. To nastąpić może jedynie na mocy uchwały zapadłej ⅔ głosami w obecności ¾ części posłów sejmowych. Rusini wychodząc z sali sejmowej niweczą podobną uchwałę. Nic słuszniejszego, — jeżeli ugoda nie ma być połowiczną — jak żądanie, aby sejm poniekąd jako kompaciscent przyłożył pieczęć swoją do kompromisu zawartego, lecz nie trzeba żądać rzeczy niepodobnych na mocy Statutów p. Schmerlinga.

Takie jest chwilowe położenie rzeczy. Nie jest ono różowem, lecz przywykli do ciągłych w Austryi niespodzianek, nie możemy się rozstać z nadzieją, iż kompromis w końcu przyjdzie do skutku. Byłoby to bardzo do życzenia tak w interesie kraju naszego jakoteż i państwa, a kompromis zależy tylko od dobrej woli stronnictwa niemieckiego, bo delegacyi zaiste nie brakuje na wyrozumiałości.

Przedłożona dziś w Izbie nowella wyborcza lubo jeden tylko zawiera paragraf, obejmuje właściwie wszystkie trzy punkta, o jakich wam pisałem. Trzeba się tylko nowelli bliżej przypatrzeć, aby owe trzy punkta znaleźć.

Pokrok poplótł jakieś brednie o stosunkach delegacyi naszej, o osobistościach pp. Klaczki, Wodzickiego i Zyblikiewicza. Dziennikom czeskim obecność Polaków w Radzie państwa jest solą w oku, więc nie szczędzą oszczerstwa Polakom.

Bawi tu obecnie hr. Hohenwart, lecz prawie unika świata politycznego.

Paryż 4 lutego.

Uchwały zapadłe ostatniemi dniami w Wersalu są wcale niepocieszające. Większość zgromadzenia narodowego pociąga za sobą kraj na drogę systemu ekonomicznego, który może mieć skutki fatalne dla dobrobytu Francyi. Naprzód ustawa mająca niby podnieść marynarkę kupiecką i zabezpieczyć ją od konkurencyj obcych, niosąc zarazem dochód skarbowi, zdaniem najkompetentniejszych sędziów nie ma najmniejszej nadziei zysku dla skarbu z podatku nałożonego na obce okręta kupieckie: bo te poprostu, zamiast do portów francuskich, przybiją do Włoch lub do Belgii a komunikacye kolejowe ułatwione szczególnie ze strony Włoch przez Mont Cenis ułatwią dowóz towarów do miejsca przeznaczonego bez wielkich kosztów, bo przesyłka towaru z Genui i Marsylii nie stanowi wielkiej różnicy. Do tego trzeba jeszcze mieć na uwadze, że traktaty handlowe nie pozwalają w wielu przypadkach wykonać natychmiast ustawy uchwalonej. Zysk więc materyalny wątpliwy, a ubytek dla kraju przez zmniejszenie ruchu handlowego ogromny. Co więc mogło powodować zgromadzenie narodowe w Wersalu do uchwalenia tej ustawy? Oto poprostu brak jedności postępowania co do kwestyj ekonomicznych i zostawienie dyskusyi w rzeczach praktycznych bez należytego uwzględnienia. Tylko kwestye polityczne są w stanie budzić uwagę deputowanych, reszta w rzadkich chwilach obchodzi reprezentantów, którzy są reprezentantami to legitymizmu, to radykalizmu lub bonapartyzmu, ale nie Francyi.

Druga kwestya roztrząsana i zawotowana pokazująca jasno pomimo formy ustawy, że Thiers z swojemi ideami protekcyjnemi coraz więcej oponuje Izbę, jest przyzwolenie dane rządowi do wypowiedzenia traktatu handlowego z Anglią. Daremnie stronnicy wolnego handlu bronili dalszych układów z Anglią bez widoku wypowiedzenia traktatu, daremnie Gambetta zażądał od ministra przedłożenia akt i dokumentów, któreby wykazały, że Anglia układy utrudnia, że Anglia nie chce robić ustępstw. Hr. Rémusat odmówił przedłożenia akt, mówiąc; że nie można tego uskutecznić w ciągu rokowań, i dodał, że prawdą jest, iż Anglia nawet teraz cofnęła swoją gotowość do ustępstw okazaną przed rokiem. Nieprzedłożenie akt i twierdzenie, iż na przeciwniku cięży wina nieudania się rokowań, przypomni trochę owe nieszczęśliwe początki wojny prusko-francuskiej. Dalecy jesteśmy jednak od porównania Rémusata z Gramontem. Ale przedłożenie akt komisyi *ad hoc* nie byłoby tak niemożebnem. Dosyć, że większość zgromadzenia narodowego dała wygraną rządowi, który przez ustawę upoważniony został do wypowiedzenia traktatu handlowego z Anglią; utrzymują nawet, że książę Broglie wyjechawszy wczoraj do Londynu, powiózł z sobą wypowiedzenie *in optima forma*. Zgromadzenie narodowe potwierdzając przez swoje głosowanie projekta rządowe otwarło zupełnie bramę systemowi protekcyjnemu i wynagrodziło tym sposobem Thiersa za przegraną w kwestyi opodatkowania płodów surowych. Thiers też po zwycięztwie odniesionem w dwóch dyskusyach był niezmiernie zadowolony i w trzeciej dyskusyi nadzwyczaj ważnej, o której właśnie mówić chcę, okazał się dosyć ogłędnym, nawet prawdę powiedziawszy, ustępującym zachciankom tak zwanych *des ruraux* Izby.

Trzecią kwestyą rozstrzygniętą głosowaniem przeczącem, był wniosek deputowanego Duchatel powrotu do Paryża. Przezimowanie w Wersalu zdawało się być dostateczną karą dla komunistycznego powstania z d. 18 marca przeszłego roku, zgnębionego zwycięztwami Wersalczyków w pamiętnym tygodniu majowym. Ale nie! Prowincyonalni posłowie nienawidzą Paryża, a gdy rząd i lewy środek a nawet lewica nie obstawały już za bezzwłocznym powrotem, ale przynajmniej za nieprzesądzeniem kwestyi przez odesłanie projektu do komisyi, większość idąc za swoim popędem niechęci dla Paryża, głosowała przeciw wnioskowi Duchatela. Kwestya powrotu przez wotum zapadłe nie może już być traktowaną przed upływem sześciu miesięcy, co właśnie rząd przez odesłanie do komisyi chciał odwrócić. Zgromadzenie narodowe zostanie więc przez rok 1872 w swojej tymczasowej siedzibie, a tylko przeistoczenie stanu prowizorycznego rzeczypospolitej w stałą formę rządu może uchwałę wczoraj-

---

Część literacko-artystyczna.

Jenerała Henryka Dembińskiego
PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE
r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Szlachcic rzekł do mnie: „Panie jenerale, jabym wolał kompanię koroniarzy, bo ja znam tam panią podkomorzynę (i tu wymienił nazwisko jej i dobra jej) i u niej mam tysiąc dukatów, których mi oddać nie chce choć bogata, a ja szlachcic ubogi, ale jakbym ja przyszedł, do salonu wprowadził i zakomenderował kompanii koroniarzy: „do nogi broń!" natychmiastby mi dług zapłaciła". Oczywiście, że po tem naiwnem wyznaniu, już i kompanii Matusewicza nie dostał.

Muszę wspomnąć o ostrożnościach militarnych, jakie od pierwszego dnia przybycia mego do Wiłkomierza nakazałem, aby od wszelkiego napadu tak siebie tj. wojsko moje, i powiat zasłonić. Święta rzeka ma gęste brody, szczególniej były te brody w okolicach mostu. Kazałem belki ostrokołami na krzyż najeżyć i ciężkie kamienie wiciami na obudwóch końcach belki przymocowane wzdłuż prądu wody w wodzie zanurzyć.

Kilkadziesiąt saperów obozowało w rowach na drugim brzegu rzeki tak wykopanych, że krzyżowy ogień mógł bronić przystępu do mostu. Na samym środku mostu kazałem zrobić rogatkę, która na noc była zawsze zamkniętą i sznur od niej mocno okręcony, aby jej bez trudności otworzyć nie było można. Za mostem był cmentarz żydowski, gęstą choiną zarosły i murem z głazów bez wapna tak otoczony, że mur równał się z płaszczyzną cmentarza.

Na tym cmentarzu umieściłem batalion Matusewicza. W Wiłkomierzu zaś samym, który na wysokim brzegu jest położony, postawiłem za domem, w którym mieszkał pan Pietkiewicz, dwa działa ciężkie Bochenka, tak, że mogłem ztąd całą płaską przestrzeń na drugim brzegu rzeki ostrzeliwać nawet i kartaczowym ogniem. Inne zaś cztery działa, bo mi tu byli dosłali dwa działa na Moskalach przez jenerała Chłapowskiego zdobyte, przybyły pod komendą porucznika Kaczanowskiego, dzisiaj kapłana w Bulgaryi. Te cztery działa mówię, tj. Fraezego i Kaczanowskiego, broniły innych przystępów do miasta. Że zaś jenerał Giełgud mnie był oddał do strzeżenia całą linię wzdłuż Świętej rzeki i Wilii aż do Kowna, wysłałem pułkownika Sierakowskiego aby zwiedził wszystkie posterunki, które się składały z brygady Sołtana w Beczach i Wieprzu.

W tem ostatniem miejscu stał podpułkownik Piwecki z trzema kompaniami czwartego pułku strzelców pieszych z jednym szwadronem z brygady Sołtana; trzymał on zarazem Janów. W Kownie zaś komenderował pułkownik Kiekiernicki, mając 25ty pułk świeżo w Litwie uformowany.

Mnie do Wiłkomierza przysłano 26ty pułk pod komendą najdzielniejszego żołnierza, pułkownika Radziszewskiego. Te dwa pułki były nieco w nieporządku, a to z powodu przegranej pod Wilnem, gdzie dużo ludzi utraciły. Lecz wkrótce pułk 26ty do porządku przyszedł, i znacznie został pomnożony nowo przybywającemi rekrutami. Sierakowski, który był bardzo zdatny człowiek, urządził wszędzie rzeczy dobrze i stosownie do miejscowości.

Pisałem do jenerała Chłapowskiego, aby rząd centralny znaglił do większej sprężystości w działaniu, lecz ten mi odpisał w języku francuskim: „Le gouvernement ne fait rien, absolument rien du tout".

Pisałem prywatny list do Giełguda, zaklinając go w imie dobra ojczyzny, aby się otrząsł z letargu i wziął się do czynności, której jego położenie wymaga; lecz to wszystko było bezskuteczne.

Dnia 29 czerwca, po kilku demonstracyach nieprzyjaciela, zostałem o świcie seryo zaatakowany. Atak poprzedzały Czerkiesy. Ci na dzielnych swych koniach wpadli na most i dopiero przy rogatce samej zostali wstrzymani. Tuż za nimi szedł jenerał Chiłkow z dywizyą kawaleryi, i gdyby się było udało Czerkiesom przebiedz most i ta dywizya za nimi była wpadła do miasta, byłaby mnie kompletnie rozbiła. Lecz u mnie wszystko było w czujności.

Bochenek dał ognia tak szczęśliwie, że kilka Czerkiesów padło przy samym moście. Sapery z rowów zaczęli sypać ogień tak żywy, że Chiłkow, przemaszerowawszy przed nami, jak żeby dla pokazania swych sił, cofnął się bez żadnej korzyści.

Mały ten sukces, bardzo Litwinów ucieszył i ufność w nich samych wzbudził.

Ruszyłem za Chiłkowem z małym oddziałem jazdy, lecz tylko, żeby się przekonać czy się istotnie cofnął.

Lecz nie tak szczęśliwie poszło na innych punktach, bo równocześnie nieprzyjaciel wszystkie punkta mojej linii był zaatakował, i w Kownie, przez jakiś czy brak przytomności czy zbytek męztwa pułkownika Kiekiernickiego, wojsko tam będące zostało kompletnie rozbite i nieprzyjaciel most na Wilii opanował i przeszedł, co mnie oczywiście narażało na zupełne odcięcie od Giełguda.

Posłałem do Beczy rozkaz, aby brygada Sołtana do mnie przybyła do Wiłkomierza, lecz ta, zamiast usłuchania mego rozkazu, udała się ku głównym naszym siłom tj. do Kiejdan. Straciłem przez to pięćset sześćdziesiąt koni, któreby mi bardzo były użyteczne.

Z Wiłkomierza nimem go opuścił, napisałem do jen. Chłapowskiego, który służbę szefa sztabu przy jen. Giełgudzie spełniał, iż widząc, że działamy bez żadnego planu, proszę go o zwołanie rady wojennej, aby plan stały działań był postanowiony i jen. Giełgud zobowiązany do wykonania go ściśle.

Plan ten był następujący: ponieważ nieprzyjaciel ma do trzydziestu tysięcy wojska, należy unikać walnych bitew, rozłożyć się szerokim frontem, zasłaniając zawsze organizacye nowe starem wojskiem, cofać się tak ku północy, i zwodząc nieprzyjaciela, iść wzdłuż Dźwiny, przejść przez Kurlandyę i okrążając Wilno wrócić do Warszawy, gdziebyśmy byli niezawodnie przynajmniej czterdzieści tysięcy wojska przyprowadzili i to, wojska zwycięzkiego zamiast garstki mężnych, których z sobą przyprowadziłem.

Chłapowski odpisał mi, zgadzając się punkt po punkcie na moje propozycye, z dodaniem wszakże artykułu, który mi okazywał, że zamiary jego są planowi mojemu zupełnie przeciwne.

Pisał bowiem, że na Niemnie, poniżej Dubissy, rzucimy most dla ułatwienia spodziewanych z Królestwa posiłków. Jakoż w samej rzeczy próbowano postawić most, ale się nie udało. Tymczasem wiadomości o nieprzyjacielu, pokazywały mi, że dłużej Wiłkomierza trzymać nie mogę, ponieważ korpus który Kowno był atakował, posuwał się w górę ku Poniewieżowi, stolicy powiatu Upickiego.

Czułem dobrze, że gdyby nieprzyjaciel tam przedemną stanął, byłbym zupełnie od głównych naszych sił odcięty. Zdecydowałem więc w myśli Wiłkomierz opuścić. Lecz nim do opisu tego odwrotu przystąpię, muszę niektóre szczegóły pobytu mego w Wiłkomierzu wspomnąć.

Obywatele, nawet najmajętniejsi i za stronników rosyjskich dotąd uważani, zaczęli się licznie do mnie zjeżdżać i różne dawać dowody dobrych swych chęci różnemi datkami w celu dopomożenia uzbrojeniu. Te wszystkie datki odsyłałem majorowi Janowiczowi, który nader pilnie zajmował się całem uzbrojeniem jazdy i pomnożeniem jej. Niektórzy obywatele przywozili mi synów i przedstawiali jako ochotników do wojska.

Obywatel zacny, p. Sawicki, przyjechał wraz z żoną i przedstawili mi syna swego, Jana Sawickiego, którego z razu na prostego żołnierza w jeździe poznańskiej umieściłem. Lecz ten wkrótce tak się odznaczył męstwem i akuratnością w służbie, żem naprzód dozór kasy mu oddał, a później oficerem i adjutantem moim mianował. P. Waissenhoff, równie z żoną przybył, i syna Lucyana mi przedstawił, którego od razu przybrałem na adjutanta mego w stopniu oficerskim.

Zapomniałem wspomnieć o środkach zaraz za przybyciem mojem do Wiłkomierza, do jakich się wziąść musiałem, żeby w kraju zaprowadzić spokojność i ochronić go od nadużyć.

Nieporządek, jaki w dywizyi Giełguda panował, był przyczyną, że się wielu żołnierzy nawet ze starych pułków rozeszło było po kraju. Między innemi spotkałem oddział do siedmdziesiąt ludzi wynoszący, starych żołnierzy, należących do siódmego pułku, którzy z pałkami w ręku puszczali się na Wschód — jak się zdawało, bez pewnego celu.

Żem maszerował na czele korpusu, musieli się przede mną tłómaczyć, i mówili, że wychodzą ze szpitala i szukają pułku. Oczywiście, zawróciłem ich napowrót, bo się wprost od pułku oddalali. Zrobiłem to słowami perswazyi i mówiąc im jak zły przykład dają nowo zaciągającym się w szeregi Litwinom. Byli i pojedyńczy ludzie z pomiędzy zagonowej szlachty, którzy zebrawszy się w kilku konno, w pistolety i pałasze uzbrojeni, dopuszczali się różnych bezprawiów przeciw dworom i żydom. Tych, surowo karałem, i jeżeli nadużycie było większe, kazałem im i konie i broń poodbierać i do aresztu ich pakować.

Drudzy gorliwsi pełnili niejako policyę powiatu. Ci ostatni przyprowadzili mi żyda, który na oddział powstańców kozaków naprowadził i z niemi kościół miejscowy zrabował, tak, że jeszcze kiedy go przyprowadzono, dwa lichtarze miał ukryte przy sobie. Na tego żyda kazałem sąd wojenny złożyć i został na śmierć skazany. Audytor sądu wojennego przychodzi do mnie i mówi, że kachał przychodził do niego, ofiarując mu dwieście dukatów, aby wyrobił u mnie, żeby żyd ten, którego sami za winnego uznawali, nie był na terytoryum Wiłkomierskiem powieszony, boby to był wstyd dla nich, gdyż bożnica ich uważaną jest za główną bożnicę okolicy.

Zem zaś na kahał nałożył był z upoważnienia komitetu podatek w kwocie czterystu dukatów, a marszałek Pietkiewicz przychodził do mnie z prośbą, abym od żydów przyjął dwieście dukatów a dał im kwit na czterysta, z powodu, że cholera handel tamuje, kazałem kahał do siebie przywołać i rzekłem: „Jacy wy dziwni, nie macie pienię-

szą obalić. Vautrain, prezes rady municypalnej Paryża, bronił projektu wymownemi słowami, ale oprócz wycieczki wyszłej z prawej strony, przypominającej trochę wystąpienie deputowanego Ordinaire, nic nie wskórał. Zgromadzenie narodowe na nowo więc dekapitalizowało Paryż. Tuż po głosowaniu minister spraw wewnętrznych Kazimierz Perier, jedyny minister mający powagę i szanowany od wszystkich partyj, podał się do dymisyi. Wykonał więc Kazimierz Perier, co przyrzekł, broniąc powrotu do Paryża przed komisyą naznaczoną do rozstrząsania propozycyi Duchatela, a ponieważ prócz Thiersa, kolegów i licznych deputowanych, od swojego przedsięwzięcia nie ustąpił. P. Kazimierz Perier postąpił sobie w sposób godny, opuszczając władzę, a [illegible] w kwestyach ekonomii politycznej. Dymisya ministra ma się ukazać w jutrzejszym *Journal officiel*. Następcą ma być Wiktor Lefranc, dotychczasowy minister handlu, a na tego [illegible] deputowanego Ricarda, dawnego prezesa lewego środka. Bonapartyści cieszą się z ustąpienia Kazimierza Perier.

Głos posła Kantaka w sejmie berlińskim w sprawie utworzenia na uniwersytecie berlińskim katedry języka i literatury polskiéj.

Panowie! Wniosek waszych komisarzy prosty jest rezultatem [illegible] przez Izbę na posiedzeniu z d. 18 grudnia 1868 rezolucyi, któréj brzmienie było następujące:

„Izba poselska zechce wypowiedzieć oczekiwanie, że rząd rychło zajmie się utworzeniem katedry języka polskiego i literatury polskiéj przy uniwersytecie berlińskim.“

Równie prostym i jasnym jest wniosek waszych komisarzy. Królewski rząd oświadczył, że wniosek ten wykonać usiłował, ale że jego staranie rozbiło się o to, że dotychczas odpowiedniéj nie znalazł osobistości, jakkolwiek władze wezwał uniwersyteckie do wskazania takiéj osoby.

A więc, Panowie, wniosek waszych komisarzy nie żąda czego innego jak tego tylko, ażeby rząd dał możność w razie, skoro usiłowania jego pomyślnym uwieńczone będą rezultatem, uwzględnienia wniosku i powołania zaraz odpowiedniéj osobistości. Pojmujemy to bardzo dobrze, że do tego nie wystarcza minister oświecenia, ale że i minister finansów ma o tem słówko do powiedzenia; sądzimy wszakże że przy znanej gotowości ministra finansów, który na cele naukowe umie wynaleźć fundusze, wątpić nie można, że tak mało znacznéj sumy nie odmówi. Ministra oświecenia zaś poprzecie, Panowie, wobec ministra finansów, jeśli wniosek ten przyjmiecie. Na dowód, że wniosek ten i z innych względów jest usprawiedliwiony, przytoczę Panom tylko to, że [illegible] profesorów języków romańskich przy uniwersytecie berlińskim, wrocławskim i w Kolonii. Nie zawarto jeszcze układów z profesorami, którzy mają być powołani, utrzymuje wprawdzie rząd, że ma w perspektywie pewne osobistości, nie można jednakowoż powoływać i zawrzeć z nimi ugody, dopóki reprezentacya krajowa potrzebnych nie udzieli środków. Panowie, im [illegible] rządowi, wynaleźć odpowiedniego męża, tem więcéj trzeba takowe ułatwić, ażeby rząd mógł się porozumieć z taką osobistością, skoro tylko ją znajdzie, a to się stanie, jeśli wniosek ten przyjmiecie.

Wniosek ten postawiony był jeszcze przed zmianą osoby ministra. Sądzę, Panowie, że tego, co przyznać chcieli nasi komisarze przeszłemu ministrowi dla ułatwienia wykonania rezolucyi, nie odmówicie obecnemu i dla tego sądzę, prosty ten wniosek bez wszystkiego przyjmiecie.

Minister oświecenia Dr Falk: Jak na posiedzeniu komisarzy tak i tutaj chcę [illegible] tego wniosku. W tym względzie [illegible] mną a waszymi komisarzami istniało porozumienie. Jeżeli wniosek mówi tylko o katedrze języka polskiego, to my wszyscy w tem byliśmy zgodni, że język polski i literaturę polską wykładać na wysokości naukowéj można tylko w związku z językami słowiańskiemi.

Tłomacząc w ten sposób wniosek, oświadczam, że rząd dotąd jak najusilniéj starał się o uwzględnienie wniosku w téj mierze, jak to poprzedni mowca wspomniał. Rozmaite czyniono próby, nie omijając znanych powag pod względem nauki języka słowiańskiego i literatury, ale dotychczas, nad czem ubolewam, bynajmniej nie zbliżyliśmy się do celu. Mamy w téj chwili nadzieję, że po kilku latach może młodzi ludzie, poświęcający się temu zawodowi, dostąpią tego wykształcenia i takiego stanowiska, że będzie można ich powołać. Czy według takich okoliczności wobec ministra finansów na to będę mógł położyć przycisk, ażeby w przyszłym etacie ta pozycya była umieszczoną, w téj chwili nie wiem.

Co do katedr języków romańskich, to rzecz ma się jednakowoż trochę inaczéj. Liczba tych osób, które się poświęcają téj nauce, jest o wiele większa, i dla tego o wiele więcéj spodziewać się można, że katedry te prędzéj będą mogły być zajęte, [illegible] katedra języka polskiego przy uniwersytecie berlińskim w związku z językami słowiańskiemi, jak to wspomniałem. Otóż co do punktu, który podnieść chciałem.

Czy wobec takiego stanowiska rządu i jego zamiarów, macie rzeczywiście powód do przyjęcia wniosku, pozostawiam to Panom.

Poseł Kantak. Samo się przez się rozumie, że języka polskiego i literatury wykładać nie można bez dokładnéj znajomości języków słowiańskich, mianowicie jeśli mają i muszą być wykładane naukowo, jak to się dzieje przy uniwersytetach. Ale wniosek ten dla tego przez Izbę w powyższem brzmieniu przyjęty został, ponieważ chciano na polski język, jak na język [illegible] części pruskich poddanych, położyć przycisk w traktowaniu jego i [illegible] prawo. Dla tego wniosek żądał polskiego języka i polskiéj literatury i tak chcemy, ażeby go teraz rozumiano. A że to pojęcie bynajmniéj nie różni się od pojęcia Izby w dawniejszych latach, to pozwólcie mi przytoczyć jeden tylko dowód. Jest w tem sprawozdaniu komisyi szkolnéj z wniosku [illegible] o utworzenie wyższéj szkoły w Poznaniu, w niem oświadcza komisya w r. 1851:

„Bez zaprzeczenia jest to złem, że Niemcom [illegible] polskiego języka zawczasu, [illegible] znajdą w Wielkiem Księstwie, [illegible] jest potrzebną. Polska ludność ma [illegible], ażeby rząd jéj najdroższe duchowe potrzeby pielęgnował i rozwijał. [illegible] koncentrują się w języku i literaturze, [illegible] Dla młodzieży téj ludności będzie to miłem i użytecznem, jeżeli na tych uniwersytetach, które zwykle odwiedza, język polski i polska literatura [illegible] będzie wykładany a literatura historycznie i krytycznie będzie podawaną.“

Otóż to stanowisko, Panowie, o które chodzi. [illegible] Ale punkt ciężkości w tém spoczywa, że [illegible] państwo pruskie około dwóch milionów liczy poddanych, [illegible] a jeżeli względnie [illegible] między [illegible] języka a rozwojem [illegible] w ogóle, wiedzy pozostawiam to Panom.

Panowie! tego rodzaju wniosek przyjęliście już dwa lata, a dzisiejszy wniosek jest dość skromny, dostarcza on [illegible] środków [illegible]. Spodziewam się więc, jak już powiedziałem, że wniosek ten prosto przyjmiecie.

Wiedeń 9 lutego. Izba deputowanych odbyła wczoraj drugie posiedzenie. Zanim przystąpiono do porządku dziennego wręczył minister wyznań i oświecenia pismo żądające kredytu dodatkowego na r. 1872; takie samo pismo wręczył także minister obrony krajowej. [illegible] Izby następujące pismo ministra spraw wewnętrznych:

„Mam zaszczyt przedłożyć załączony projekt ustawy zasadniczéj o reprezentacyi państwa z 21go grudnia 1867. L. 141 D. P. P. (obowiązującej w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezantowanych).

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa polecam ogłosić następujący przepis dodatkowy do §. 18go ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21go grudnia 1867 L. 141 D. P. P.:

„Jeźli wybrani ze sejmu do Rady państwa deputowani podczas sesyi Rady państwa mandat swój jako deputowani do sejmu lub Rady państwa składają, albo też w skutek trwałej przeszkody za występujących z Izby państwa uważani być mają, natenczas może cesarz rozporządzić nowe wybory bezpośrednio przez uprawnione do wyborów sejmowych okręgi, miasta i korporacye (§. 7.) według ustawy obowiązującej o przeprowadzenie wyborów bezpośredniah.“

Prezes Izby oświadczył, iż projekt ten odda do traktowania konstytucyjnego.

Z porządku dziennego przyjęto najpierw w pierwszym odczycie wniosek dep. Dra Knolla co do zniesienia przymusu notaryalnego w niektórych prowincyach. Wnioskodawca uzasadnił wyczerpująco swój wniosek, wskazując przedewszystkiem na praktyczne niedogodności przymusu notaryalnego tak w wyższych sprawach wekslowych, jak i w drobniejszych obligach dłużnych, Wniosek ten przydzielony będzie wydziałowi z 9 członków z całej Izby wybranych.

Następnie Dr. Klier zdawał sprawozdanie o projekcie ustawy uwalniającej od stempli i opłat czynności w celu urzędowego sprostowania ksiąg górniczych. Sprawozdawca wniósł, aby przyjąć projekt ten bez zmiany w drugim i trzecim odczycie. Wniosek ten przyjęto.

— *Politik* donosi, że sąd wyższy w Pradze zatwierdził postępowanie podmiotowe przeciw temu dziennikowi i do pierwszego procesu delegował sąd przysięgłych w Eger.

— N. Pan udzielił *exequator* angielskiemu konsulowi generalnemu w Peszcie Edmundowi G. Monsonowi.

— Wiadomości, jakie nam wczoraj telegrafowano o pracach podkomitetu wydziału konstytucyjnego, a które podała *N. fr. Presse*, brzmią według tego dziennika dosłownie: „Podkomitet ukończył swoje prace, mianowicie sformułował koncesye autonomiczne, które uważa za możebne dla Galicyi. W sobotę sprawozdanie podkomitetu ma być rozdane między członków wydziału konstytucyjnego, który się nad nim będzie naradzał. Sprawozdawcą podkomitetu wybrany Dr Brestel. Uchwały, jakie powziął podkomitet, są kompromisem, na który zgodzili się tak członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnego i ministrowie, jakoteż Polacy przez swego reprezentanta w podkomitecie, z czem zgadza się także spokojniejszy ton dzisiejszych dzienników polskich. O reformie wyborczej nie wspomniano w tym elaboracie, w skutek czego nie poruszono także punktu, przez który delegacya galicyjska do Rady państwa miała na przyszłość wyłącznie być zostawioną sejmowi galicyjskiemu. Koncesye zestawione przez podkomitet, nie będą według sprawozdania, choćby obiedwie Izby Rady państwa na nie się zgodziły, pierwej podniesione do znaczenia ustawy, dopóki sejm galicyjski nie zmieni w tym duchu ordynacyi krajowej, przez co formalnie wyrazi swe zatwierdzenie. Tymczasem reforma wyborcza przygotowywuje się, a potem Radzie państwa ma być w jesieni przedłożoną“.

Królestwo Polskie.

Pisząc tyle razy o zaprowadzeniu sądów pokoju w krajach zabranych, wskazywaliśmy na wyjątkowe zasady naruszające w zupełności podstawy tej instytucyi. Teraz minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie, które jeszcze bardziej wskazuje na polityczny charakter, jaki Moskale nadają sądom pokoju w krajach Zabranych. Ziemie tak obszerne powinnyby stanowić same przez się pewien okrąg administracyjno-sądowy, lecz ponieważ rząd nie chce w krajach polskich zaprowadzić całkowicie reformy sądowej, a myślą jego jest użyć reformy do moskwiczenia kraju, więc też nie tworzy okręgu sądowego oddzielnego dla tych miejscowości, ale przyłącza je do odległych izb sądowych. Pomiędzy różnemi wyjątkowemi zasadami przyjętemi dla sądów pokoju w krajach Zabranych, niemałoważną gra rolę to nowe rozporządzenie bez względu na jego tymczasowy charakter. Otóż ministerstwo przyłącza tymczasowo gubernie: Wileńską, Kowieńską i Grodzieńską do izby sądowej peterburskiej; gubernie: Witebską, Mińską i Mohylewską do izby sądowej moskiewskiej; gubernie zaś: Kijowską, Wołyńską i Podolską do izby sądowej odeskiej. Zaprowadzenie instytucyj sądowych i pokojowych widocznie zostało odroczone, gdyż jedynie w gubernii wileńskiej wejdą one w życie z dniem 1 marca b. r.

Rosya.

Z powodu ukończenia dziesięciu lat od chwili objęcia ministerstwa skarbu przez Michała Reuterna wiele instytucyi publicznych wystąpiło z adresami podnoszącemi zasługi ministra. Głównie zdaje się wpłynęło na obchodzenie tej dziesiątej rocznicy objęcia zarządu ministerstwa przez Reuterna, przywrócenie równowagi w budżecie rosyjskim na r. 1872; chociaż istotnie jest prawie pewność, że deficyt okaże się niezawodnie przy zamknięciu rachunków. Reutern ze swej działalności nie tyle może być uważany za ministra skarbu, co za zdolnego ministra handlu. Potrafił on skupić w swych rękach zadania ostatniego ministerstwa i w tym względzie istotne położył zasługi. Jego wpływowi i jego polityce zawdzięcza Rosya koleje żelazne budowane w ostatnich czasach z tak niezmierną szybkością. Długość linij kolei przez te lat dziesięć zbudowanych wynosi 10,000 wiorst, oprócz kolei będących w budowie lub koncesyonowanych. Wprawdzie koleje rosyjskie są w ogóle źle zbudowane i przez to ruch na nich jest bardzo powolnym; ale niewątpliwie ożywiły one ogromnie ruch handlowy i przemysłowy. W wielu miejscach powstały i ciągle powstają nowe fabryki, dawniej istniejące zwiększają swój zakres działania, a handel wywozowy podniósł się prawie o sto procent. Drugą zasługą Reuterna jest ożywienie, a raczej stworzenie kredytu prywatnego, przez danie inicyatywy oraz ułatwień w zakładaniu banków, tak wielkich do handlu międzynarodowego, jak banków miejskich, wiejskich itp. instytucyj rozbudzających życie ekonomiczne pomiędzy przemysłowcami i wieśniakami. On też przyczynił się do założenia towarzystwa dla handlu i przemysłu rosyjskiego. Są to wszystko zasługi na polu ekonomicznem, które przyczyniły się do podniesienia dochodów państwa, podobnie jak nowa taryfa celna ułożona przed czterema laty na racyonalnych podstawach. We względzie administracyi skarbowej urządzono ściślejszą kontrolę funduszów i dochodów państwa. Natomiast we względzie ściśle skarbowym dopiero w ostatnich czasach podniesiono sprawy podatków, mianowicie zaś rozbieraną jest kwestya zamiany podatku podusznego na podatek gruntowy i dochodowy.

Minister Reutern przyjmował w dniu 23 stycznia będącym dniem objęcia przezeń teki skarbowej wiele deputacyj i w odpowiedzi swej na liczne odczytane adresa objaśnił o ogólnym charakterze swej dziesięcioletniej pracy. Przypomniał trudność położenia, w jakiem zastał finanse państwa, i tę siłę, jaką czerpał z zaufania cesarza. Jedyną zasługę przyznał sobie w tem, że nigdy nie wątpił o siłach ekonomicznych Rosyi i zawsze starał się pamiętać, że z obowiązkami ministra finansów w Rosyi związane są obowiązki ministra handlu i przemysłu, zkąd poszło, iż ile mógł nie skąpił na wydatki produkcyjne.

Kupcy moskiewscy i petersburscy zebrali około stu tysięcy rubli jako kapitał, od którego procent ma być użyty na stypendya imienia Reuterna, udzielać się mające w różnych szkołach technicznych obu stolic.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lutego. Jutro, jak donieśliśmy, odbędzie się począwszy od godziny 6ej wieczór na stawie Zwierzynieckim zabawa wyprawiona przez tutejsze Towarzystwo łyżwiarzy w kostiumach. Wstęp na staw za biletami, które sprzedają w mieście jak i na miejscu. Staw oświetlony będzie pochodniami i ogniami sztucznemi.

— W Muzeum techniczno przemysłowem odbędą się jutro w niedzielę następujące popularne wykłady:

Od 4ej do 5ej prof. Dr Janikowski: „O środkach zapobiegających szerzeniu się chorób zaraźliwych, a w szczególności ospy“.

Od 5ej do 6ej prof. Dr Rehman: „O winorośli i o jej zastosowaniu“. (Wykład pierwszy).

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów płci obojga.

— Na wczorajszym koncercie „Muzy“ znaleziono srebrną branzoletkę, którą odebrać można u sekretarza w lokalu „Muzy“ przy ulicy Ś. Jana, w południe.

— Dostaliśmy dziś pocztą miejską następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo!

„Artykułu umieszczonego w kronice *Czasu* z d. 8 lutego nie możemy niżej podpisani pominąć milczeniem. Szanowna Redakcya śmie protestować uchwale wysokiej Rady szkolnej, która uczniom gimnazyalnym rozkład godzin dziennych zostawia do woli. Nie wiemy, skąd do tego prawo??? Zastrzegamy sobie przeto i upominamy po raz pierwszy i ostatni podobnych artykułów a tem więcej wyrażeń jak „chłopak“ w swoim organie nie umieszczać.

„Uczniowie obydwóch gimnazyów krakowskich.“

Nie podnieślibyśmy tego pisma, które samemi błędami gramatycznemi świadczy, iż autor jego należy do owych uczniów, o których mówiliśmy, że „ten żądany plebiscyt może przypaść do smaku niektórym chłopcom“ — nie zaś „chłopakom“, jak list powyższy przytacza, — ale czynimy to ze względu na rzecz samą, przekonywamy się bowiem, że list pisany ze Lwowa przez X. Janotę do kilku uczniów gimnazyalnych znanych mu osobiście, został mylnie przez nich poczytany za uchwałę Rady szkolnej. I nie mogło być inaczej, bo trudno wymagać od chłopca w szkole, aby rozróżniał kompetencyę osób od kompetencyi władzy. Pismo powyższe służy przeto za dowód, jak fałszywem i szkodliwem było żądanie, aby uczniowie rozstrzygali kwestye pedagogiczne, a w ogóle, aby im przyznawano jakikolwiek wpływ na postanowienia władz szkolnych. List ze Lwowa pisany do uczniów, zrobił już taki zamęt pojęć w młodocianych umysłach, iż natchnął je myślą przesyłania nam zakazów „po raz pierwszy i ostatni.“

— Organa policyjne w Krakowie schwytały czterech sprawców zbrojnego napadu na karczmę Plecionkę pod Zabierzowem, o którym wczoraj daliśmy wiadomość. Są nimi: Ludwik Paciorkowski, lat 22, bez zatrudnienia, z Opojowa w powiecie Wieluńskim, gubernii Kaliskiej; Stanisław Grzyb, a właściwie Władysław Kamiński, lat 22, pisarz prywatny z Warszawy; Andrzej Szymanowski, lat 27, z Szymanowa w powiecie Szczuczyńskim, w gubernii Łomżyńskiej, bez zatrudnienia; Kazimirz Lipiński, lat 25, agronom z Igołomii w powiecie Miechowskim, na granicy tutejszej. Przy Lipińskim znaleziono pasport na obce imie i kartę wolnego przejazdu koleją zelazną do Lwowa, za którą miał ztąd wyjechać. Śledztwo za innymi uczestnikami tego rozboju prowadzi się.

— D. 12 stycznia p. Anna Szmelkowna zgubiła na weselu złoty siedmioma brylantami sadzony wisior od bransolety, wartości 100 złr. D. 7go lutego Kazimierz Broszkiewicz pokrywacz dachów przyniósł do p. Perli Feintuchowej żony złotnika 6 brylantów na sprzedaż, i twierdził, że kupił je od osoby nieznajomej. Ta nie chciała ich nabyć, a dowiedziawszy się od Szmelkownej o zgubie, opowiedziała jej, kto chciał brylanty sprzedawać. Udano się do niego, a mieszkał w tym samym domu, gdzie odbywało się wesele. Nie chciał on oddać zguby, i dopiero odebrała je policya, ale tylko pięć, co do szóstego twierdzi, że go zapewne zgubił, a o siódmym nie wie,

— Józef Ligęza stolarczyk 17-letni ze Stróżny w pow. Grybowskim przytrzymanym tu został, jako zbiegły od stolarza Brachowicza z Tarnowa któremu wziął dwa taborety. Był on już karany za ucieczkę z terminu i za kradzież narzędzi stolarskich.

— Jan Gastold z Bierzanowa, wyrobnik, sprzedawał sześć chustek kolorowych bawełnianych. Przytrzymał go ajent policyjny, gdyż nie umiał się usprawiedliwić z posiadania chustek.

— Wczoraj przytrzymano Józefa Rennera wyrobnika przy kolei żelaznej, który sprzedawał na tandecie walce stalowe, które skradł w warsztatach na dworcu kolei.

— Otrzymali w miejsce pobieranych $157\frac{1}{2}$ złr. stypendya po 210 złr. z fundacyi Fran. Jana Korwina Zawadzkiego: Paweł Dubanowicz, słuchacz wydz. lekar. w Krakowie; Karol Stan. Laskiewicz i Ant. Bazyli Zubrzycki, słuchacze akad. techn. we Lwowie; Józef i Michał Kulczyccy, słuchacze wydz. praw. we Lwowie. Z fundacyi Mikołaja Potockiego: Józef Stan. Zawadzki, słuchacz praw, we Lwowie. Z fundacyi tak zwanej krakowskiej zakordonowej: Wład. Muzyka, Edmund Bronisław Grzębski i Karol Macieliński, z akad. techn. we Lwowie; Stan. Ludwik Cetwiński i Ant. Dolnicki, słuchacze praw we Lwowie. Z tejże fundacyi zakordonowej po złr. $157\frac{1}{2}$ Szczęsny Fran. Oświecimski i Bron. Ant. Szczepan Grabowski, słuchacze wydz. lekar. w Krakowie. Z fundacyi Matczyńskiego $157\frac{1}{2}$ złr. dotychczasowy stypendysta fundacyi Zalchockiego, Józef Stan. Czarnek, uczeń gimn. w Nowym Sączu. Z fundacyi ks. Anny Ostrogskiej: Leszek Stan. Wiśniowski, uczeń szkoły wyższej realnej we Lwowie.

— Z polecenia Namiestnika hr. Gołuchowskiego wyszedł staraniem Redakcyi *Gazety Lwowskiej* i nakła-

---

dzy na zapłacenie należącego się podatku, a ofiarujecie dwieście dukatów audytorowi? Otóż ja decyzyę daję następującą: dacie dwieście dukatów, któreście ofiarowali, dodacie do nich sto dukatów, a ja wam dam kwit na czterysta i żyda w granicach obrębu waszego nie powieszę.“

Odebrałem od Giełguda rozkaz pod datą 30go czerwca, abym nazajutrz stanął w Kiejdanach; rozkaz ten doszedł mię przed samym wieczorem. Między Wiłkomierzem a Kiejdanami jest najmniej dziewięć mil drogi, gruntu tłustego, który nawalnica dnia tego samego mocno była zmiękczyla. Rozkaz ten był oprócz tego zupełnie przeciwny planowi, jaki podałem, aby się szerokim frontem cofać, bo tu chciał wyraźnie koncentracyi, rzeczy podług mnie zgubnej. Opuściłem więc Wiłkomierz nazajutrz, ale dopiero o godzinie trzeciej.

Urządzając porządek marszu, wyprawiłem pod zasłoną batalionu Matusewicza wszystkie bagaże i aresztantów — było ich ile pamiętam, czterdziestu — kazałem sobie listę imienną ich podać, i w rubryce *uwagi* dopisałem, za co który aresztowany, abym później łatwiej każdego winę mógł rozstrzygnąć. Żydowi oczywiście napisałem obok jego nazwiska: „skazany dekretem sądu wojennego na śmierć, żydzi wiłkomirscy mają obietnicę, że w obrębie ich nie bądzie powieszony“.

Matusewicz, który dość skwapliwy był do podobnych egzekucyj, wziął tę notatkę za rozkaz powieszenia żyda, skoro ruszając ku Towianom wyszedł z granic Wiłkomierskich. Właśniem nadciągnął z korpusem, kiedy ta egzekucya już była spełniona.

Żałowałem, żem słowa niedopisał aby się wstrzymać aż do mego przybycia, boby był żyd niezawodnie uszedł śmierci. Jestto jedyny żyd, który niby z powagi mojej został powieszony — i miło mi już dzisiaj w roku 1862gim słyszeć obywateli przybywających z Litwy, gdzie sobie dziś jeszcze przypominają jak wieszanie żydów ustało za mojem przybyciem. Opuściwszy Wiłkomierz zatrzymałem się w Leoniszkach, zakrywając całe to tak bagniste położenie posterunkiem z kompanii piechoty która jedyne przejście na przestrzeni czteromilowej zakrywała.

Że las był starodrzewny, kazałem kilka wysokich drzew ściąć, i tak obok siebie ułożyć, aby żołnierze biwaki swoje na nich mogli postawić. Lecz nie mogłem w Leoniszkach dłużej jak dwa dni zatrzymać się — bo wiadomości o cofaniu się naszych głównych sił, a postępowaniu nieprzyjaciela ku północy, coraz wyraźniejsze przybywały. Z żalem widziałem uzbrojenie Wiłkomierskiego powiatu przerwane bo właśnie tu, przybył mi oddział z trzechset ludzi złożony w jednostajnych czapkach i mających nieco postać wojskową. Byli to ludzie z jednych tylko dóbr majętnego nader obywatela.

Oczywiście, rozpisy o dostawy ludzi dopiero były przed kilku dniami do rąk właścicieli doszły — i przekonany jestem, że dziesięć dni dłuższego pobytu w Wiłkomierzu byłyby mi, jakem powyżej powiedział, dwadzieścia tysięcy ludzi dostawiły. Ruszyłem ku Poniewieżowi, dokąd nad wieczorem przybyłem. Żem zawsze stawał gotowy do boju, przy wnijściu do miasta wysunąłem naprzód dwa działa porucznika Fraezego, i obok nich z lewej i z prawej strony po kompanii piechoty batalionu trzeciego pułku strzelców pieszych. Oprócz tego oczywiście placówki i wedety jazdy rozstawiłem. Piechotę zaś moją i resztę dział wyprawiłem za miasto, o pół milki, pod komendą Sierakowskiego.

Ledwie świtać zaczęło, usłyszałem dość żywy ogień forpocztowy. Dopadłem konia i galopem do dział Fraezego przybyłem. Tu widzę kolumnę nieprzyjacielską z pięknej jazdy złożoną, która po trakcie wprost do miasta zmierza.

Choć jeszcze było szaro, kazałem Fraezemu dobrze wymierzyć i z obu dział dać ognia. Nieprzyjaciel zatrzymał się i szeroki front rozwinął. Zrazu artyleryi jego nie było widać, lecz wkrótce wystąpiła naprzeciw mego prawego skrzydła i zaczęła skośnym ogniem do moich dział strzelać.

Że nieprzyjaciel liczną miał artyleryę, działa Fraezego nie mogły długo położenia wytrzymać. Kazałem im się cofnąć poza miasto i działa tak odprzodkować, aby mnie ochraniały swemi strzałami, gdy będę zmuszony miasto opuszczać.

Nieprzyjaciel wysłał do miasta znaczną masę piechoty. Moi dzielni strzelcy bronili uporczywie przystępu do miasta. Lecz nieprzyjaciel postąpił bliżej miasta z ciężką artyleryą i kartaczami zaczął do nas strzelać. Utarczka trwała parę godzin. Wysunąłem z mojego lewego skrzydła nieco piechoty, aby nieprzyjaciela postęp wstrzymać. To mi się nie źle udało — lecz wkrótce tak się siły nieprzyjacielskie pokazały przemagające, żem piechocie równie miasto opuścić kazał, lecz krok za krokiem ciągle się odstrzeliwając.

W rynku stanąłem na czele batalionu, który świeżo był z ognia wyszedł, i gdym temu batalionowi kilka strzałów dać rozkazał ogniem rotowym a następnie odmaszerować w tył, do łez mię prawie wzruszyli, zaśpiewawszy pieśń narodową: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Zauważałem, że śpiew ten zaczął młody wysokiego wzrostu nowo zaciężny akademik wileński.

Gdy batalion wyszedł z miasta, ustawiłem moich adjutantów i ordynansów w jeden szereg, tak żeśmy całą szerokość ulicy zajęli, co nieprzyjacielowi myśleć kazało, że tu jeszcze jazda miasto zajmuje. Takem wyprowadził z Poniewieża ostatnią arjergardę, odesławszy podczas boju na powózkach rannych, których zebrać mogłem.

Wychodząc z miasta posłałem pułkownikowi Brzeżańskiemu który całą moją jazdą dowodził, rozkaz, aby całym frontem ruszył ku mnie — co oczywiście nieprzyjaciela wstrzymało i ten tylko kilka dział wysunął i do mojej kawaleryi ogień swój skierował. Ogień był żywy. W najtęższym ogniu spotkałem Maurycego Prozora na czele oddziału powstańców, którym dowodził. Krótkom z nim mówił, bo ogień był nader żywy.

Nieprzyjaciel ośm dział był wysunął, z których tak do cofającej się piechoty mojej jak do postępującej ku mnie jazdy żywo strzelał. Swita Prozora, zapewnie pierwszy raz w tak żywym znajdująca się ogniu, zaczęła go reflektować i uważałem, że go jenerałem tytułowała. Lecz Prozor ich uwagi z nader zimną krwią przyjmował i rozmowy ze mną nie przerywał, a żem tam w języku francuskim do niego przemówił: „jedź pan w tył, bo tu jesteś istotnie bez potrzeby mocno narażony“ — „„Ja musze pozostać, odrzekł, bo chcę żeby odwrót porządnie się ukończył.““ — Co istotnie zrobił.

Po krótkiej chwili połączyłem się z siłami mojemi. Pułkownika Sierakowskiego odesłałem w tył z ciężkiemi działami i całą moją piechotą. Pułkownikowi Radziszewskiemu, który 26ty pułk liniowy miał pod swoją komendą, poleciłem, aby tworzył tylko straż Sierakowskiego i aby most za mną będący na Niewiaży słomą obłożył, tak abym go mógł po przejściu tej rzeki łatwo spalić.

Janowicza z pułkiem 13ym ułanów na prawem mojem skrzydle rozwinąłem. Sam zaś z dwoma działami Fraezego i z licznym oddziałem piechoty konnej, tu pierwszy raz przezemnie na seryo użytej, stanąłem w cieniu wysokich topol i tu na kanonadę nieprzyjacielską strzałami wolnemi to z jednego to z drugiego działa, dla szczędzenia amunicyi, odpowiadałem.

Nieprzyjaciel, paląc z dział do mnie z przodu, chciał mnie z prawego mego skrzydła obejść, i w lasek o strzał karabinowy odemnie oddalony usunął dość liczną kolumnę piechoty. Lecz że już według upłynionego czasu obliczyłem, że Sierakowski most przeszedł, kazałem działa Fraezego zaprzodkować i te w tył odesłałem i moją piechotę konną dodawszy Janowiczowi do pomocy, kazałem mu pozycyę trzymać, póki to z bezpieczeństwem będzie mógł robić, a na przypadek ataku nieprzyjacielskiego poleciłem, aby z prawego jego skrzydła piechota konna, konie za frontem mająca ukryte, dosiadła koni i wraz z jego jazdą żywym ruchem za mną się puściła.

Janowicz był dzielny oficer, śmiały i pełen zimnej krwi. Wykonał ten ruch bez najmniejszej straty. Ja zaś kłusem dognałem Sierakowskiego, co istotnie było potrzebnem, bo ten cofał się zbyt szybko i nawet z przeszkody tak silnej dla nieprzyjaciela, jaką była rzeka Niewiaża, nie myślał korzystać.

Żywym głosem przemówiłem do niego: “a dopokądże ta procesya?“ i czoła pułków zawróciwszy w tył, całą moją piechotę w kolumnę uszykowaną postawiłem o krótki dystans działowy frontem do Niewiaży.

Nieprzyjaciel dość żywo za Janowiczem ukazał się nad mostem, lecz dzielny Radziszewski tak dokładnie most do spalenia był przygotował, że ten spłonął całkowicie i pochód nieprzyjaciela został powstrzymany. Niewiaża bowiem tu bardzo spadziste ma brzegi, tak że o przejściu jej w bród pomimo nader niskiej wody, ani myśleć nie można było.

Nieprzyjaciel począł nas dosyć żywo z dział ostrzeliwać, lecz że ja z moich dział wcale strzelać nie kazałem, niezadługo i on kanonady zaniechał. Strzelał równie i z ręcznej broni i kilku ludzi mi ranił. Młody oficer Malhomme miał stojąc obok mnie surdut przestrzelony, lecz że piechocie mojej równie strzelać nie kazałem, po niejakim czasie i jego ogień ręczny ustał, a ludzie do gotowania mogli przystąpić.

Tak kilka godzin staliśmy naprzeciwko siebie, zupełnie nieczynni, lecz korzystałem z tego spoczynku, aby zasięgnąć objaśnień o sile, która mnie ściga. Między powstańcami, którzy się ze mną połączyli, był Francuz, który od długich lat bo podobno od kampanii 1812go roku był na Litwie, gdzie się zakładaniem ogrodów dla bogatych właścicieli trudnił. Że nie miał żadnego innego uzbrojenia prócz krótkiego karabinka, kastelką zwanego, a zresztą ubranie jego składało się z kurtki płóciennej i z szarawarów, podjął się pojść do rzeki oczywiście nie przed frontem i zmieszać się z kąpiącemi się Moskalami.

Po paru godzinach wrócił i uwiadomił mnie, że korpus, z którym mam do czynienia, nie dawno z Moskwy przybył pod komendą jenerała Sawoin, lecz że ten zachorowawszy w Wilnie, zdał komendę jenerałowi Kabukow i że z nim miałem do czynienia. Francuz ten nazywał się Guénel.

Gdy mnie ciągłe wiadomości dochodziły od Niemna, że Giełgud wszystkie oddziały, jakie nad tą rzeką, miał ściągnął do siebie w okolice Kurłowian, widziałem, że dłużej stać w tem miejscu nie mogę bezpiecznie, jednakże chciałem, aby niejaciel sądził, że tu nocować zamyślam.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dem jej „Kodeks dyplomatyczny miasta Wieliczki" in folio o 170 stronnicach, opatrzony 25 podobiznami najdawniejszych dyplomatów, z tekstem w języku polski dokumentów łacińskich. Jest to cenny materyał historyczny. Niejedno z miast naszych posiada podobne materyały, lecz nie umie cenić ich wartości, a jednak wydanie aktów podobnych drukiem nieprzechodziłoby sił gmin dotyczących.

— Za ocalenie tonących podczas wylewu Skawy pod Wadowicami Namiestnictwo udzieliło listy pochwalne: pp. F. Stankiewiczowi, mieszczaninowi wadowickiemu; Ludwikowi Zagórnemu, ochotnikowi krakowskiej straży ogniowej i Laskowi, dzierżawcy papierni w Wadowicach. Sześć innych osób otrzymało nagrody pieniężne.

— Składki zebrane w Galicyi dla ubogich Izraelitów w Palestynie do końca r. 1871 przez p. Izaaka A. Ettingera rabina przemyskiego, wyniosły 32,763 złr. Pieniądze te przesłane były na ręce domu handlowego A. Lehrin w Amsterdamie, który utrzymuje agentury w Jerozolimie i Safecie i zajmuje się rozdzielaniem datków dobroczynnych między Izraelitów w Ziemi Świętej.

— Zaburzenia piwne w Gradcu d. 6 b. m., o których wspominaliśmy, nie skończyły się lekko. Robotnicy uderzyli bowiem na kilka browarów w różnych stronach miasta, oraz na niektóre piwiarnie i wielkie zrządzili w nich szkody, [illegible] mimo kilkutysięcznego zbiegowiska przed ratuszem i odgrażania się, policya z pomocą wojska nie zamknęła ulicy i nie odcięła tłumowi drogi. [illegible] Wojsko rzuciło się z bronią w ręku na robotników, gdy ci zaczęli je witać gradem kamieni. Zginęło parę ludzi, kilkunastu było rannych, schwytano tylko kilkunastu.

— Czasopismo *Chemnitzer freie Presse* wychodzące w Kamieńcu (Chemnitz) w Saksonii pod redakcyą Jana Mosta socyalisty, pozbawionem zostało debitu pocztowego w Austryi.

— Znany z procesu wytoczonego przez Juliusza Favre, Laluyé, umarł d. 2 b. m. w Paryżu. Z procesu tego zdaliśmy sprawę w roku zeszłym.

Teatr. W niedzielę dnia 11 lutego: *Żaki*, operetka w 2ch aktach, z muzyką K. Hoffmana, libretto W. L. Anczyca, pierwszy raz; [illegible] S. Dobrzańskiego; i *Podczas sejmu*, fraszka sceniczna w 1 akcie, przełożył z niemieckiego M. Michniewicz.

— Wystawa miesięczna Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych [illegible] przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej [illegible]. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 9 lutego pogoda; termometr od — 8°0 doszedł do — 0°2 R. Barometr opada; dnia 9 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był: 331.95, termometru — 2°0 R. Wiatr północno-wschodni.

— Imieniny. W niedzielę dnia 11 lutego: Św. Hipolita i Eufrozyny panny; w poniedziałek dnia 12 lutego: Św. Modesta męczennika.

KONCERT. Wczorajszy wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego krakowskiego „Muza", ściągnął tak liczną publiczność do sali hotelu Saskiego, iż nie starczyło miejsc nawet dla dam, a mężczyzni w wielkim ścisku słuchać byli zmuszeni kilku pięknych i wybornie oddanych utworów muzycznych. Towarzystwo „Muza" widocznie od jakiegoś czasu wielkie robi postępy, a koncerty jakie urządza zaczynają nabierać prawdziwego rozgłosu, na co ze wszech miar zasługują. [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dziewiąte ogólne zgromadzenie Rady nadzorczej Tow. kredyt. galic.

Lwów 9 lutego.

(E). Dwa ostatnie posiedzenia delegatów Towarzystwa kredytowego odbyły się we środę i we czwartek. Głównym przedmiotem obrad była sprawa gmachu Towarzystwa. Jak donosiłem w poprzednim liście, zgromadzenie przeszło nad wnioskiem sprzedaży [illegible]

P. Krzeczunowicz i ks. Sapieha postawili [illegible]

W końcu uchwalono [illegible] wniosek ks. Sapiehy, [illegible]

odracza się możności podniesienia czynszów za pomieszkania nie zajęte przez biúra Towarzystwa.

Uchwalono następnie bez dyskusyi zmianę niektórych paragrafów regulaminu szacowania hipotek, dotyczących szacowania budynków i uwzględnienia ich wartości przy ocenianiu dóbr; [illegible] zmianę §. 32 statutów w tym kierunku, iż nadal dokumenta, którymi dłużnik rzetelność długu przyznaje, lub jaki wierzyciel Towarzystwu pierwszeństwo odstępuje, nietylko w obec sądu, ale i wobec notaryusza aktem notaryalnym zeznane być mogą.

Mniemano, iż sprawa gmachu, która tyle czasu delegatom zabrała, wnioskami uchwalonemi przynajmniej na teraz ukończoną została. [illegible]

Wiedeń 8 lutego.

Jeszcze niekoncesyonowane linie kolei żelaznych w Galicyi były już kilkakrotnie przedmiotem [illegible]

miocie i przyjąć dla załatwienia go na przyszłość stałej zasady. To pewna, że tej normy nie ma, i lubo w Austryi przybyło ostatniemi czasy dużo kolei żelaznych, na wszystkich bez mała nowych liniach można dostrzedz skutki wadliwego i chaotycznego postępowania. Mówią, że skarb ma już na przyszłość nie gwarantować kolei. Zostawiając to pytanie otwartem, trzeba jednak zauważyć, że są pewne linie ze względów politycznych niezbędne, których budowania nikt się bez gwarancyi nie podejmie. Cóż więc rząd pocznie? Dotychczas ministrowie handlu starali się wykazać, że koncesyonowana kolej skarb jak najmniej kosztuje, i obcinali w tym celu jak mogli gwarancyę przez prawodawcze władze uchwalaną. P. Schaeffle, w którym pokładano wielkie nadzieje, prześcignął jeszcze swoich poprzedników i rozpisawszy na kolej, później nazwaną koleją Arcyksięcia Albrechta, licytacyę *in minus*, był o tyle z sobą konsekwentnym, że przyjął najniższą ofertę. Komu tem dogodził, dopiero się później pokaże, lecz dotychczasową metodę doprowadził do takiej doskonałości, że jego następcy muszą coś nowego wymyśleć.

W interesach kolei żelaznych cyfry grają przeważną a nawet główną rolę; służą one do zrobienia planów i kosztorysów, do obliczania kursu emisyjnego papierów i modły ich amortyzacyi, do oznaczenia wysokości kaucyi itd. Z natury rzeczy tak wypada. Lecz, aby kolej żelazna stała się dla wszystkich interesowanych stron korzystną, muszą wszystkim cyfrom, do powyższych czynności wchodzącym, służyć za podstawę data i również cyfry statystyczne zupełnie wierne. Nauka statystyki, lecz nie biórowa ani powierzchowna, ale gruntowna i połączona z praktyczną znajomością potrzeb, stosunków i miejscowości, może najtrafniej osądzić o stosowności i racyi bytu tej lub owej drogi komunikacyjnej; i można być pewnym, że od chwili, gdy będzie ściśle uwzględnioną przy badaniu projektów i udzielaniu koncesyj, sprawy kolei żelaznych w Austryi i w szczególe w Galicyi, wielce na tem zyskają.

P. Banhans ma więc teraz sposobność wejścia na drogę niestety prawie nową, a jeżeli po usłuchaniu kompetentnej rady, zacznie upragnione reformy w kwestyi kolei żelaznych od projektu w ostatnim liście opisanego, zasłuży sobie, czy jest liberałem czy konserwatystą, na szczerą wdzięczność Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 9 lutego.

Licytacye: D. 19 lutego w sądzie pow. w Lubaczowie licyt. egzek. realn. N. 12 w Reichau. — D. 26 lutego w sądzie pow. w Bolechowie sprzedaż realn. N. 119 tamże,— D. 4 kwietnia w sądzie pow. w Krościenku przymus. sprzedaż posiadłości N. 19 w Maszkowicach.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski o wykreśleniu firmy „Gedalie Russmann". — Sąd kraj. krakowski Ignacego Szujskiego i Pelagię z Szujskich Księżką, że hr. Kamila Bystrzanowska wniosła przeciw nim pozew o orzeczenie przedawnienia 10/24 części sumy 2000 złp. hipotecowanej na realności N. 12, 13, 14 Dz. VI w Krakowie, oraz że taż hr. K. Bystrzanowska złożyła do depozytu sądowego 375 zł. 38 c. celem zaspokojenia 10/24 z sumy 3000 złp. na tychże realn. na rzecz Emilii Szujskiej ciążącej, rozprawa d. 6 marca, kurator Dr Rappaport. — Sąd kraj. lwowski Ant. i Rozalię Czaczkowskich o wniesieniu przeciw nim pozwu przez Leokadyę, Rozalię z Riccich Scmetkowską i Zofią Weigel o wykreślenie z ceny kupna polowy realn. L. 514 i 516 sumy 2100 zł., rozprawa 15 kwietnia.

Zawezwania: Sąd obw. w Złoczowie posiedacza wekslu z daty Brzeżany 3 listopada 1870 na 1250 zł. przez Dawide Reisa wystawionego, oraz wekslu z daty Brzeżany 27 lipca 1870 na 1000 zł. przez Sendera Duba wystawionego.

(Nadesłane).

Pod czas lenienia wystawione są konie na wpływy zmiany powietrza daleko więcej, aniżeli w innej porze roku; dla tego też każdy troskliwy właściciel koni zwraca szczególną uwagę na ten dla piękności konia tak ważny peryod i stara się poprzeć naturalne rozwijanie się przez użycie odpowiednich środków. Wypróbowanym jest też w tym względzie odznaczony przez JCMość Cesarza Franciszka Józefa I wyłącznym przywilejem doskonały płyn przywrotczy dla koni *Franciszka Jana Kwizdy*, jak to już dawniej ogłoszonemi listami udowodniliśmy, do których następne przytaczamy:

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu.

Mój zapas Pańskiego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego jaź został spotrzebowanym, upraszam zatem Pana o nadesłanie ponownej partyi.

Płyn ten okazał się nieoszacowanym tej wiosny, kiedy po rozpoczęciu lenienia nastąpiło dokuczające zimno; jedynie Pańskiemu c. k. uprzywilejowanemu płynowi przywrotczemu mam do zawdzięczenia, że pomimo tego zimna konie moje bez przeszkody i bez przerwy wyleniły się krótkim pięknym równym włosem letnim, mając przytem suche gruczoły, suche nozdrza, czyste oczy i czyste ścięgna. Jeżeli prócz tego zważymy że w przeciągu czterech tygodni nie użyłem więcej nad jedną flaszkę płynu i miarę odstałej okowity do rozcieńczenia, co przedstawia wartość ogółem 2 złr. 20 c., to przyznać muszę, że każdy postępowy gospodarz i właściciel koni powinien Panu być wdzięcznym za rozprzedawanie Pańskiego doskonałego wyrobu.

Wiener Neustadt *Ks. R. Auersperg.*

Składy tego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego dla koni i proszku korneuburskiego dla bydła są umieszczyne w ogłoszeniu, zawartam w dzisiejszym Nrze dziennika. Zwracamy zarazem szczególniejszą uwagę na tę okoliczność, ażeby tego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego nie brać za inne nie uprzywilejowane wyroby pod podobną nazwą.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Wszystkich cierpiących uzdrawia delikatna *Revaleescire du Barry* usuwająca bez lekarstw i kosztów następujące choroby: wszelkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroid-y wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach:

Neustadtl w Węgrzech.

Od kilku lat już trawienie moje było nieregularne, cierpiałem na różne dolegliwości żołądkowe i zaflegmienie. Dolegliwości te zniknęły po 14-dniowem używaniu Revalesciere. *J. L. Sterner*, nauczyciel szkoły ludowej.

Gosen w Styryi, p. Birkfeld, 19go listopada 1870.

Szanowny Panie! Poczuwając się do miłego obowiązku, z przyjemnością poświadczam zbawienny skutek Revalesciere, o którym z wielu miejsc mi doniesiono. Wyborny ten środek uwolnił mnie zupełnie od okropnej astmy, dolegliwego kaszlu, wzdęcia gardła i kurczów żołądka, któreto choroby długo mnie trapiły.

Wincenty Staininger, proboszcz emeryt.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą"; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Stutgart 8 lutego. W dalszym ciągu obrad izby deputowanych nad wnioskiem Oesterlena oświadczył minister sprawiedliwości Mittnacht w imieniu rządu i za zezwoleniem króla, iż według zapatrywania się rządu „przyzwolenie uprawnionego państwa związkowego" w art. 78 konstytucyi niemieckiej ma znaczyć: za przyzwoleniem pełnomocników w Radzie związkowej. Minister przytacza na to dowód historyczny i logiczny a szczególniej kładzie nacisk na tę okoliczność, że ustępy 1 i 2 artykułu nie dadzą się oddzielić. Z żądanem przedłożeniem ustawy o odpowiedzialności ministrów może rząd zgodzić się, i słusznem jest oczekiwanie, że rząd jedynie w zgodzie z reprezentacyą krajową postępować będzie. Wniosek Sicka jako całość nie da się przyjąć z powodu braku jasnego ocenienia materyalnej strony kwestyi.

Stutgart 8 lutego. Po żwawych rozprawach wniosek pośredniczący Sicka odrzucony został 79 głosami przeciw 16 a uchwalono 60 głosami przeciw 29 umotywowany porządek dzienny nad wnioskiem Oesterlena w myśl propozycyi komisyi.

Paryż 8 lutego. Rząd polecił posłowi w Bernie, Lanfrey, wytłumaczyć wysłanie jedenastu skazanych na wygnanie komunistów do granicy szwajcarskiej, przeciw czemu ze strony Szwajcaryi zaprotestowano, i przyrzekł na przyszłość nie czynić tego więcej.

Wersal 9 lutego. Prefekt Sekwany Leon Say obstaje przy swojej dymisyi; prawdopodobnie następcą jego będzie Cochin. Myśl odnawiania częściowego zgromadzenia narodowego zyskuje coraz więcej przychylnych zdań między deputowanymi.

Bukarest 8 lutego. Izba uchwaliła po ścisłych obradach projekta względem zaprowadzenia stępla i protokołowania firm. Senat i izba niższa przeszły do porządku dziennego w wielu interpelacyach wystosowanych przeciw rządowi.

Ruszczuk 8 lutego. Z powodu skazania przez Portę kilku biskupów bułgarskich na wygnanie, przygotowują petycyę o uchylenie tego wyroku. W tym celu udaje się do Sułtana deputacya bułgarska z prośbą zarazem o odłączenie kościoła bułgarskiego od episkopatu fanariockiego.

Nowy Jork 8 lutego. *Tribune* mówi, że bardzo jest nieprawdopodobnem, aby Stany Zjednoczone przystały na żądaną zmianę postanowień traktatu washingtońskiego. Anglia nie może mieć przywileju redagowania memoryałów obu stron kontrahujących.

Nowy Jork 8 lutego. *Evening Post* pisze: Groźny wybuch starcia między Ameryką a Anglią należy do zakresu niepodobieństw; rząd powinien w tej sprawie trzymać się wytrwale i lojalnie, a wtedy Ameryka wyjdzie z układów z wielkiem zwycięstwem moralnem.

Pod rubryką „Wiednia" podajemy w dosłownem tłómaczeniu *communiqué* z *N. fr. Presse*, którego treść przesłało nam wczoraj *Cor. Bureau* jako telegram. W uwagach naszych na wstępie wyraziliśmy obawę, czy właśnie pierwszy ustęp rezolucyi nie został w „zawieszeniu". Potwierdza to *N. fr. Presse* i list nasz wiedeński, donosząc, że ustęp ten został całkiem w elaboracie „pominięty" — a zatem, jak piszemy, pozostała w „zawieszeniu" kwestya praw sejmowych przy wyborze delegacyi do Rady państwa, a tem samem i stosunek Galicyi do wyborów bezpośrednich, do zamierzonej reformy wyborczej. Rzecz to wielkiej wagi, i nie wątpimy, że usiłowania delegacyi zwrócone będą ku temu, aby w wydziale konstytucyjnem kwestya ta została stanowczo rozstrzygniętą, tem więcej, że jak pisze *N. fr. Presse*, projekt reformy wyborczej ma być wypracowany na przyszłą sesyę jesienną Rady państwa. Wnosić z tego wypada, że rząd, jeżeli nie bierze inicyatywy, to przynajmniej skłania się do tego, aby wyszła ona od Izby. Jeżeli więc Sejm nasz ma być zwołany w przedmiocie ugody, gdyby do niej przyszło, musi wiedzieć, jakie ma być według niej stanowisko Galicyi w przyszłej reformie wyborczej.

Korespondent nasz wiedeński oprócz szczegółów co do tego ważnego punktu w elaboracie podkomitetu, podaje jeszcze takowe co do dwóch innych, które wraz z owym pierwszym stanowić mają główny rozdział między delegacyą a podkomitetem. Stanowisko ministra dla Galicyi w radzie korony nie jest w elaboracie wcale określone, ale pozostawione w mgle, jak było dotąd. Pojmowaliśmy aż do pewnego stopnia ową niepewność w zakreślonej kompetencyi ministra dla Galicyi, skoro go za takiego na mocy istniejącej konstytucyi uważać nie można było; dziś atoli, jeżeli ma nastąpić ugoda, na podstawie konstytucyi ministra dla Galicyi zastrzegająca, nieokreślenie władzy tego ministra byłoby jedynie dowodem myśli ukrytej, chęci nieuważania ugody na seryo, co więcej, powiemy, zamiarów niedotrzymania jej w przyszłości.

Gdyby tak było, musielibyśmy widzieć w tem potwierdzenie naszych wątpliwości, co do owéj „podstawy kompromisu," o jakiéj pisze *N. fr. Presse*, że się nań zgodził rząd, stronnictwo i Polacy. Elaborat zdaje się brać za podstawę zgodę, jakaby być powinna, ale jakiéj dotąd przynajmniéj jeszcze nie widzimy. Brakiem też tylko téj zgody tłómaczymy sobie trudność z trzeciego punktu płynącą, o której mówi nasz korespondent. Inaczéj bowiem nie moglibyśmy się zgodzić, że warunek wprowadzenia ugody, gdyby za zgodą wszystkich trzech czynników nastąpiła, do statutu krajowego, należy *ad impossibilia*. Więcéj nawet, nie pojmowalibyśmy jakby inaczéj Galicya mogła przyjąć ugodę, jeśli nie przez sejm, jéj organ legalny.

Trudności te atoli, wynikające szczególnie z tych trzech punktów, prowadzą na domysł, że cała sprawa ugody z Galicyą, nie Galicyę ma na celu ale wyłącznie Radę państwa. Pominięcie ustępu pierwszego rezolucyi, nieszczere postępowanie w określeniu działania ministra dla Galicyi, wniesienie równoczesne nowelli, zabezpieczające się od secesyi ogólnej i pojedynczej, a nareszcie powtarzające się ciągle doniesienia o bliskiem rozwiązaniu sejmu czeskiego, wszystko ma związek w jednej tylko myśli wytworzenia Rady państwa w absolutną władzę. Nie chcemy jeszcze domysłu naszego brać za rzeczywistość w nadziei, że wydział *in pleno*, jak pisała *Presse*, postara się, aby ugoda przyjść mogła do skutku.

We czwartek rozpoczęły się w sejmie pruskim rozprawy nad ustawą o nadzorze szkolnym. Zapisanych było 23 mowców za ustawą a 17 przeciw niej. Z tych ostatnich mówili Reichensperger z Olpe i Windhorst. Zapewne dopiero dziś będzie koniec tych ważnych rozpraw, które rozstrzygną nietylko prawo kapłanów obu wyznań chrześciańskich do nadzoru szkół ludu, ale zarazem wywrą ogromny wpływ na wychowanie ludu w gminach mieszanych, nadewszystko zaś w Wielkopolsce i Prusiech zachodnich. Ustawa rzeczona bowiem zmierza do zrobienia szkoły instytucyą, mającą na rzecz protestantyzmu i niemieckości ułatwiać propagandę rządu. Wczoraj dopiero mieli Bismark i Falk wziąść udział w rozprawach, i wykazać stanowisko rządu wobec ustawy tak pod kościelnym jak narodowym względem.

Z Paryża jedyną nowiną jest bajeczka posłana w telegramie z 5go o północy do *Daily Telegraph*, że strzelono do Thiersa. D. 15 b. m. rozpocznie się proces Blanquiego o zamach w październiku 1870 podczas oblężenia Paryża.

Najważniejsza chwilowo sprawa sporu angielsko-amerykańskiego przybiera coraz groźniejszy charakter, o ile przynajmniej da się ocenić z oświadczenia ministrów angielskich w parlamencie, którzy nie chcą słyszeć o ustępstwach. Jeśli więc Ameryka nie zaniecha swoich „bezrozumnych", jak powiedział Granville, pretensyj, może przyjść do wielkiej katastrofy. Katakazy odniósłby przeto zwycięztwo po swojem odwołaniu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 9 lutego. Posiedzenie izby deputowanych; rozprawy nad ustawą o nadzorze szkolnym. Minister wyznań Falk mówi: Rząd mniema, iż powinien obstawać przy projekcie; ma on większość kraju nie przeciw sobie. Usunięcie duchownych z inspektoratów szkolnych nie stanowi zasady projektu. Kościół nie potrzebuje obawiać się tej ustawy; rząd oględnie wyszuka sobie stosownych organów. Księża katoliccy nie powinni jednak stawać odpychająco. Dalej wykazuje minister charakter pojednawczy projektu i mówi: Wydanie takiej ustawy jest koniecznością. Idzie tu o zaradzenie potrzebie, przedewszystkiem w tych częściach kraju, gdzie lud nie mówi po niemiecku. Złe musi być z korzeniem wyrwane, a to przez wykonywanie konstytucyi. Ustawa ta nie jest wymierzoną przeciw osobom. Księża ewangieliccy pozostaną może wszyscy bez wyjątku przez długi czas przy urzędzie inspektorów szkolnych.

Książę Bismark nagania przesadę w krytyce przeciwników ustawy projektowanej. Zamiarem jego było od dawna napominać do pokoju w tych czasach naprężenia wyznaniowego; pragnął on układać się z centrum Izby, ale centrum podjęło się zadań, które obcemi były jego charakterowi wyznaniowemu. Bismark krytykuje mowę deputowanego Windhorsta, która wprowadziła go w zdumienie i niepokój. Windhorst służy zawsze jeszcze interesom Welffów (dom Hanowerski); pod takim przewodem nie może centrum uczynić zadosyć celom pokoju i pojednania. Mowca czyta podżegający artykuł z dziennika „Katolik" wychodzącego w Królewskiej Hucie i przechodzi dalej na związek frakcyi klerykalnej z frakcyą polską, a mianowicie ze szlachtą polską. Duchowieństwo w ziemiach z ludnością mieszaną, mówi Bismark, jest przeciwne nauczaniu w języku niemieckim. W Prusach zachodnich niektóre osady wyszły z użycia niemczyzny, a służy to za dowód siły agitacyi na szkodę naszej dobroduszności. Ale trzeba temu położyć koniec. Wiemy, co winniśmy państwu. Będziemy wnosić ustawy, aby Polakom nastręczyć dobrodziejstwo języka niemieckiego, i będziemy naśladowali postępowanie Francyi w Alzacyi. Deputowany Reichensperger, są dalsze słowa mowcy, niechaj mi wierzy, że życzeniem mojem jest żyć z nim w pokoju, ale niechaj odstąpi tych, z którymi nie ma załatwienia. Prawa zaś strona niechaj porzuci niedowierzanie rządowi mianowanemu przez króla i ufa duchowi teraźniejszego rządu, zamiast się lękać widziadeł przyszłości.

Londyn 9 lutego. *Times* pisze: Anglia nie odwołała swojego przystąpienia do traktatu washingtońskiego, nie odwoła go, i zawsze jeszcze gotową jest i zdecydowaną wytrwać; nie może jednak i nie chce wchodzić w zatargi, o jakich donosi *Philadelfia-Times* z 8go. Zdaniem rządu Unii żądanie, aby wynagrodzenie pośrednio poniesionych szkód wciągnięte było w poczet pretensyj Unii, wiadomem było komisarzom angielskim podczas układów o traktat washingtoński. Rząd Unii przyjął wyrok wielkiego sądu rozjemczego; pragnie on zupełnej ugody, którаby nie dopuszczała przyszłych zatargów i żadnej części swojej żałoby nie cofnie.

Kursa. Wiedeń 10go lutego godz. 12 min. 45 5% zjedn. dług państwa banku 61·40. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·05. — Losy z r. 1860 101·20. — Akcye banku 842. — Akcye kredytowe 334·90. — Londyn 113·90. — Srebro 112.25. Dukat 5·47.½ — Lombardy 210·—. Losy z roku 1864 145·— — Akcye franco-austr. 134·50. — Napoleony 9·06. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 163·50. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 112·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 70·10. — Oblig. indemniz. gal. 75·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 202·—. Akcye anglo.-banku 352·— Akcye kol. rządow. 395·—.— Akcye kol. siedm. 187·—.— Akcye kol. Rudolfa 169·25. — Akc. kol. Pardubic. 184·50· — Akcye kol. północ. 220·50.— Tramway 239·50 — Akcye banku budowy 126·10— Akcye kol. wsch. 155·— wpłac. Akcye kolei Alföld 183.50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 110·—.— Austryacki bank ogólny 212·—.
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Ciągnienie 15 Lutego
Węg. losów premiowych

Główna wygrana złr. 200,000 bez potrąceń podatkowych, losy te poręczone przez rząd mają rocznie 4 ciągnienia, z ogromnemi wygranemi i są zawsze u mnie do nabycia; wedle codziennego kursu.

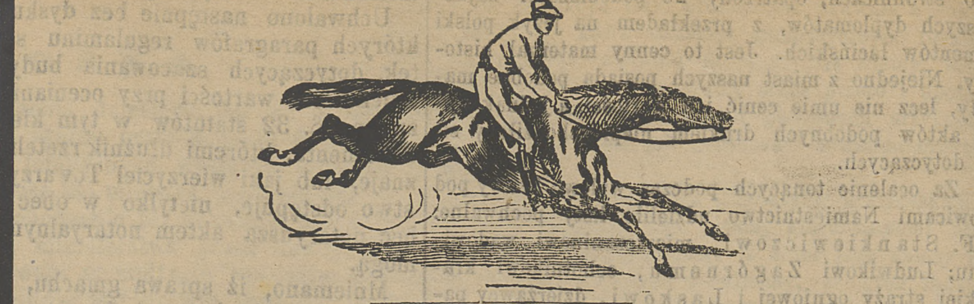
Sprzedaję te losy na wypłatę ratami po 10 zł. miesięcznie w 15 miesiącach;

zaraz po złożeniu 1éj raty i 84 cent. za stępel, raz na zawsze, otrzymuje nabywca **kwit udziałowy** z wymienieniem numeru losu, przez co nabywca zupełnie sam gra na wszystkie wygrane.

Dalej ofiaruję **częściowe obligacye na 1/20 węgierskiego losu premiowego, tylko za 7 złr. raz na zawsze.** Przez zakupno takiego kwitu częściowego gra się na 20tą część jednego losu; wkładka nigdy nie jest straconą, gdyż zawsze odkupuję te kwity według codziennego kursu oryginalnych losów, a nawet za złożeniem dwudziestu takich kwitów, wydaję cały oryginalny los, a za złożeniem 10ciu kwitów wydaję połowę oryginalnego losu.

J. Grün kantor bankowy i wymiany w Wiedniu, Wollzeile 29.

Przesyłam także za pobraniem. Wykazy ciągnień opłatnie i darmo. (235-3-3)



Płyn przywrotny dla koni
Franciszka Jana Kwizdy w Kornenburgu.

Jedyny, który przez wysoką c. k. władzę sanitarną badany i następnie przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem odznaczony został.

Takowy utrzymuje konie nawet przy największych wysileniach do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym i szczególnie służy do **wzmocnienia przed i po wielkich trudach**, skutecznym także w leczeniu reumatyzmu, porażeniu, nabrzmieniu żył, wytchnień, zwichnień, etc. we śle świadczących o tem licznych pism dziękczynnych, z których niektóre poniżej podajemy.

Panu Franciszkowi Janowi Kwizdzie w Kornenburgu.

Otrzymałem przesyłkę płynu przywrotnego, z której zaraz część oddałem p. Sztłowi szwadronu 1go pułku gwardyi, jako też p. Dyrektorowi królewskich maszteli. Wiadomości jakie od tego czasu otrzymałem o używaniu Pańskiego c. k. płynu przywrotnego, tworzą szereg uznań, które konstatują pożyteczność i wyborne skutki Pańskiego preparatu o czem Panu jeszcze obszerniej doniosę.

O. Demirgian Halil Bei,
koniuszy J. C. M. króla Szwecyi i Norwegii. Oefver Järna, 16 grud. 1871.

Panu Franciszkowi Janowi Kwizdzie w Kornenburgu.

Zamawiając ponownie za 500 zł. płynu przywrotnego, mamy przyjemność donieść Panu, że wskutek wszechstronnie bardzo skutecznego użycia c. k. wyrobu, płynu przywrotnego, popyt o takowy niezmiernie się powiększył i artykuł ten wyrobił sobie tutaj sławę.
Liworno 12 grudnia 1871. *R. Dunn Malatesta.*

Panu Franciszkowi Janowi Kwidzie w Kronenburgu.

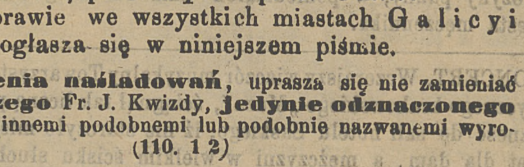
Kiedy przed niejakim czasem pomiędzy mojemi kurami okazała się choroba do zarazy podobna, użyłem pańskiego proszku dla drobiu domowego i natychmiast choroba ustąpiła i kury ocalone. Gdy ponownie okazała się niezdrowość pomiędzy moim drobiem, upraszam Pana o przesłanie mi jak najspieszniej 6 pakietów po 50 cent. proszku leczącego dla drobiu domowego.
Ciemierzyńce, poczt. Dunajów 14 grud. 1871. *J. Wisniewsky* dzierżawca.

Cena jednej flaszki płynu przywrotnego 1 złr. 40.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia: w **KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI**, p. **Józef Jahn**, p. **Jakób Goldwasser** przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. we **Lwowie:** PP. **Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz, A. Berliner, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Pipes* i p. *St. Jekiel*.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Ostrzeżenie! Celem **zapobieżenia naśladowań**, uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem**, z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Rownież zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania ty-hże. (110. 1 2)





Richard Emmer k. k. Hof-Lieferant

erzbischöfl. Palais, WIEN, 7 Stefansplatz 7,

ETABLISSEMENT FÜR GEGENSTÄNDE DES COMFORT, DER HAUSHALTUNG & KÜCHENEINRICHTUNG

empfiehlt reichhaltige Küchen- und Wirthschafts-Einrichtungen zu fl. 35, fl. 60, fl. 100, fl. 150, fl. 200, fl. 250 etc.

Illustrirte Preiscourante auf Verlangen franco und gratis.

Wir lassen eine dieser completeren folgen:

1 Dampfkochtopf, 9 sortirte Kochtöpfe, 8 sortirte Casserolles, 1 Fleischbratpfanne, 1 kleinere Bratpfanne, 1 Poulardenpfanne, 1 amerik. Cotelettenrost, 1 Spargelwanne, 1 Spargelschere, 1 Fischwanne, 1 Eierreserve, 1 Eierprüfer, 1 Eierspeispfanne, 1 Omelettenpfanne, 1 Backschüssel, 3 Kuchenbleche, 1 Küchenschaufel, 1 Kuchenpinsel, 1 Dutzend Theegebäckformen, 1 Dutzend Bisquitformen, 1 Pastetenzange, 1 grosse und 1 kleinere Gugelhupfform, 2 Tortenformen, 1 Mandelbogenform, 1 Mandelreiber, 1 Melonenform, 1 Dunstform, 1 Puddingform, 2 Gelée- und Aspikformen, 1 Boite Rosenausstecher, 1 Boite glatte Ausstecher, Spritzkrapfentrichter, 2 Reisformen, 1 Reiskugel, 1 Puréepresse, 1 Mohnmühle, 1 Mehlspeisrad, 1 Mehlspeisieb, 2 Mehlschüsseln, 2 Weidlinge, 1 Eisiedebecken, 1 Schneeschlagmaschine, 2 Schneeballenformen, 2 Ringelkrapfenwalzen, 1 Waffeleisen, 1 Hohlippeneisen, 1 Milchsieber, 1 Milchpfanne, 1 Milchsieb, 1 Butterschüssel, 2 Butterformen, 1 Butterlöffel, 1 Butterspritze, 1 Butterreiber, 1 Käsesaervice, 1 Kaffeebrenner, 1 Kaffeemühle, 1 Kaffeebüchse und 1 Kaffeemass, 1 Kaffee-Aufgussmaschine, 1 Marmit, 1 Semmelkörbchen, 1 Samovar, 1 Oberskanne, 1 Theebouiloir, 12 Theelöffel, 1 Selchwurstkessel, 1 Theedacon, 1 Eierkocher, 12 Eierbecher, 12 Eierlöffel, 1 Salz- und Pfefferfass, 1 Nussknacker, 1 Tischglocke, 1 Tischbürste und Schaufel, 1 Zuckerzwicker, 1 Zuckerhacke, 1 Zuckerstreuer, 1 Zuckersieb, 1 Zuckerdose, 1 Salzdose, 1 Salzschaufel, 1 Säbelfeuer, 1 Schmalzdose, 1 Schmalzstecher, 1 Mörser, 1 Wage und Gewichte, 1 Satz Zimente, 1 Gewürzkästchen, 1 Brodreiber, 1 Krenreiser, 1 Rettigschneider, 1 Gurkenhobel, 1 Rüben- und Krauthobel, 1 Schleifstein im Wasserkasten, 1 Kartoffelpresse, 1 Kartoffelstampfer, 1 Citronenpresse, 1 Muscatnussreiber, 1 Kapernglas, 1 Korkzieher, 1 Verkorkungsmaschine, 1 Champagnerzange, 1 Flaschenkühler, 1 Menagerie, 1 Caraffe, 1 Senftopf, 1 Nudelbrett, 1 Nudelwalker, 1 Nudelschneidmaschine, 2 Tranchirbretter, 3 Schneidebretter, 1 Fleischmulde, 1 Gläserwanne, 1 Gläserbürste, 1 Gläser- und Flaschentrockenstellage, 1 Besteckkorb, 1 Einkaufkorb, 1 Küchensessel als Stiege zu gebrauchen, 1 Küchenleuchter, 1 Wasserkrug, 1 Wasserbutte, 1 Ausguss, 1 Wasserkessel, 1 Wasserschaff, 1 Abwaschschaff, 1 Besteckkübel, 1 Besteckputzbrett, 1 Wasserbank, 1 Stockerl, 1 Sandkasten, 1 Schauerbürste, 1 Möbelklopfer, 1 Möbelbürste, 1 Fensterputzer, 1 Thürreinigung-Apparat, 1 Schlüsselkasten, 2 Abstauber, 2 Bartwische, 1 Deckenbesen, 2 Kehrbesen, 2 Staubschaufel, 1 Nachttopfbürste, 1 Parkettenbürste, 1 Teppichbesen, 1 Fussabstreifer, 1 Bisenmatte, 1 Regenschirmständer, 1 Kellerlaterne, 1 Kellervorhängschloss, 1 Holzhacke, 1 Holzsäge, 1 Brennölkanne, 1 Fallkanne.

Stiefelputzkasten, Kleiderputzzeug, Silberputzzeug, Lampenputz- und Leuchtergarnirungs-Cassette, Hausapotheke, Wärmflaschen, Umschlagwärmer, Clysopompes, Leibschüsseln, Medicinlöffel, Nachtlampen.

Die Vortheile in Preis und Qualität sind so bedeutend, dass sich der Bezug nach den weitesten Gegenden rentirt. (231. 3)

1865 Peszt 1 nagroda za siewniki	1871 W. Waradyn 1 nagroda rządowa za siewniki, 200 złr.	1866 Wiedeń I nag. państwowa za siewniki
1863 Hamburg wielki srebrny medal	**Siewniki Garetta** zaleca jako specyalność fabryka maszyn gospodarskich **E. Kühne w Wieselburgu** (Węgry) Illustrowane cenniki w niemieckim i węgierskim języku darmo i opłatnie. (233-2-4)	1757 Wiedeń wielki srebrny medal
1870 Grac I nagroda rządowa	1871 Znaim, Pettau, Mödling medale I klasy	1866 Wiedeń zbiorowa nagroda 10 dukatów

Kantor wymiany
wiedeńskiego banku komisowego
(Wiener Commissions-Bank)
Kohlmarkt Nr. 4,
wypuszcza
KWITY UDZIAŁOWE

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dlatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 zł. w banknotach

Grupa A. (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 zł. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1. 5% los państwowy z 1860 roku **100** zł. Główna wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** zł.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000** **300,000** franków w złocie
1. Książęco brunszwicki los na 20 tal. Główn. wygr. **80,000** lub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski) Głów. wygr. fl. **30,000**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600,000 300,000** w złocie.
1. Książęco brunszwicki 20 talarowy los Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen Głów. wygr. fl. **45,000, 15,000** połud. niem.

(227-2-4)

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdym ciągnieniu rozsyłają się darmo.

Podarunki na gwiazdkę.



L. WEINBERGER,
zegarmistrz,
w Wiedniu, Stadt, Naglergasse 14,

zaleca wielki wybór dobrze wyregulowanych zegarków wszelkiego rodzaju z dwuletniem zaręczeniem. Wymienione zegarki ścisłe, jak najlepszego gatunku zaopatrzone cechą c. k. urzędu probierczego.

Sreb. zegarek cylind., z 4 kamieniami złr. 9—12
„ z złotą obwódką, odsłonkaj... 12—16
„ dto zegarek damski ... 14—17
„ dto z podwójną kopertą ... 16—18
„ dto ze szkłem kryształowem ... 16—21
„ prawdziwy angielski anker ... 18—21
„ dto z podwójną kopertą ... 19—25
„ dto ze szkłem kryształ. ... 20—26
„ Remontoir ankrowy przy kółku nakręcany ... 28—36
„ dto z podwójną kopertą i szkłem kryształowem ... 32—38

Złoty bardzo piękny damski zegarek złoto Nr. 3, z 4 rubinami ... 25—33
„ dto emaliowany ... 27—31
„ zegarek damski ze szkłem kryształowem ... 30—33
„ dto lepszy ... 36—44
„ dto z podwójną kopertą ... 40—45
„ dto emaliowany ... 50—65
„ dto ankrowy z 15 rubinami ... 36—45

„ dto z podwójną kopertą ... 40—54
„ dto ze szkłem kryształowem ... 54—60
„ dto emaliowany z portretem ... 58—65

Złote remontoiry od złr. 70, 80, 90 do 100 złr. z podw. kopertą złr. 90, 110, 120 do 150 złr. Remontoiry wyścigowe ... [illegible] 14 złr. 1 wyżej.

Najnowsze paryzkie zegarki żelazne idące 3 dni do pracowni, komptoirów, kuchni 8 do 14 złr.

Łańcuszki srebrne i ze złota talmi od 1 złr. wyżej. Budziki w różnych gatunkach od złr. 5 i wyżej.

Paryzkie zegarki z łańcuszkiem złr. 1·50 do 2 złr.

Zegarki pendułowe wiszące wyrobu bardzo pięknie ozdobione [illegible]

Nakręcane co 8 dni od złr. 16 do 22.

dto bijące godziny i pół godziny złr. 30 do 35.
dto bijące kwadranse z powtarzaniem złr. 48 do 65.
Regulatory miesięczne złr. 28 do 35.
Reperacye za złr. 1·50 i 2 lata zaręczenie.

Zamiejscowe polecenia za pobraniem należytości lub nadesłaniem gotówki punktualnie się wypełniają. — Nieodpowiednie będą zamienione.

Do łaskawego uwzględnienia: Wszelkie przezemnie wymienione zegarki są **najlepszego gatunku**, na co proszę **uważać**. (102. -6-)

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra *CHABLE* w Paryżu rue Vivienne, 36.

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie,— w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (62-6 24)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p Mikolasza, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (63-5-24)

Gruntowne wyleczenie i wzmocnienie organów płciowych przez użycie

wyskoku mężkości

również substancyi roślinnej i pigułek Dra Alojzego Grossa,
członka wiedeńskiego lekarskiego wydziału.

Przez właściwe użycie tych lekarstw poręcza się cierpiącym wszelkiego wieku na osłabienie części płciowych, wywołane samogwałtem, rozwiązłością i zarażeniem, cieknieniem rury moczowej itd., po 25-letniej wypróbowanej kuracyi, pewne wyleczenie bez bólu.

Powyższe lekarstwa można sprowadzić pod zapewnieniem najściślejszej tajemnicy od Zakładu leczniczego i ordynacyjnego *A. Grossa,* Dra medycyny, w *WIEDNIU, Leopoldstadt, Glockengasse 6.*— Pacyenci z prowincyi mają przysłać dokładny opis choroby wraz z 5 złr. w rekomendowanym liście, poczem odbiorą bezzwłocznie poradę lekarską i lekarstwa. (1849-6-)

Ogłoszenie przedpłaty na Skorowidz i Przewodnik statystyczno-topograficzny Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem i Bukowiną, ułożony alfabetycznie na podstawie wskazówek urzędowych i ostatniego spisu ludności, z dokładną mapą Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem przez Konrada Okszę Orzechowskiego, dyrektora c. k. sądowych biór pomocniczych w Krakowie.

Cena w drodze przedpłaty na jeden egzemplarz wraz z mapą wynosi 3 złr. 33 cent. w. a. nieoprawny, a oprawny 3 zł. 53 cent. w. a. — zaś na samą mapę 73 cent. w. a.

Mapa już w kwietniu b. r. Sz. Przedpłacicielom rozdaną będzie.

Druk dzieła postępuje szybko.

Przedpłatę uprasza się przesyłać pod adresem: W. Konrad Orzechowski, dyrektor c. k. sądowych biór pomocniczych w Krakowie.

Zwraca się uwagę, że do ceny powyższéj mają tylko ci prawo, którzy prześlą należytość w gotówce przed ukończeniem druku— wszelkie inne zamówienia lub obstalunki będą załatwione po cenie znacznie wyższej, to jest tej, jaka po ukończeniu druku dla handlu księgarskiego oznaczoną będzie. (212-2-2)

Technika w Mittweida

w Saksonii. Dyrektor inżynier **C. Weitzel. Szkoła dla inżynierów maszyn, naczelników warsztatów, monterów. Letni kurs rozpoczyna się 15 kwietnia. Plany nauk bezpłatnie.**

Kurs przygotowawczy bezpłatnie. (230-1-4)

Do Handlu
EDWARDA FUCHSA
W KRAKOWIE
nadszedł świeży transport
Wyziny krymskiej,
mało solonej, również mało solony
Kawior
w najprzedniejszym gatunku, różne
Ryby marynowane i wędzone
także nadchodzą
Kalafiory Włoskie i Algierskie. (327-1-)

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,
na Iszem piętrze.
(123-11-)

Odznaczone w Paryżu 1867.

Znaczna ulga

w zastarzałem cierpieniu nieżyłowem.

Z najlepszym skutkiem używa moja żona Pańskiego białego syropu piersiowego, przeciw zastarzałemu cierpieniu nieżyłowemu, a po użyciu dwóch flaszek nastąpiła znaczna ulga. Czuję się zatem w miłym obowiązku, podziękowania W. Panu najserdeczniej, a zarazem upraszam o łaskawe ponowne przesłanie jednej flaszki.

Z prawdziwym szacunkiem
Rzehulka, leśniczy.
Reichenstein, 10 sierpnia 1871.

Prawdziwy Syrop piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. ***Wiktora Redyka*** — i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhecht.*

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z dnia 7. Grudnia 1858, do L. (146)

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 lutego.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 1/2
Bankn. pol. za 100 złr.	—	—
Ruble ros. za 100 rub.	156 1/2	155 1/2
Talary prus. za 100 tal.	169	167
Baukn. prus. za 150 złr.	89	88
Srebro nowe austr.	112	111
Dukat ważny.	5 45	5 35
Napoleon d'or.	9 7	8 90
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup.	84	83 1/4
4% „ „ „ „ „	76	75
Obl. indemniz. z kup.	78	77
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	259
„ L. Czerniowieck.	165	163
Akcye B. G. d. H. i P.	77 —	74 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	101 —	108 25

Wiedeń 9 lutego	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	61 55	61 33
5% „ „ „ sreb.	70 35	70 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 50	95 —
„ „ „ czeskie	97 50	96 50
„ „ „ węgiersk.	81 25	80 30
„ „ „ galicyjsk.	76 —	75 50
„ „ „ bukowiń.	75 50	74 50
„ „ „ siedmiog.	77 —	76 50
Pożyczka głodowa zal	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	108 50	108 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	90 10	89 80
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 50
5 „ węgiersk. losow.	89 75	89 30
5 „ zakł. kred. austr.	105 50	104 50
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 75	88 25
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	307 —	305 —
„ „ „ 1854	94 25	93 75
„ „ „ 1860	102 25	102 —
„ „ „ 1864	146 25	146 —
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	184 —	183 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 75	99 25
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	32 50	31 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł.	28 —	27 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	846 —	844 —
Zakładu kredytowego	338 —	337 75
Żeglugi par. na Dun.	628 —	626 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2210	2205
„ rządowej fr. a.	400 —	398 —
„ zachodn. c. El.	245 50	244 —
„ Pardubickiej	188 —	187 50
„ południowej	215 —	214 50
„ Galicyjskiej	260 —	259 50
„ Czerniowieckiej	164 25	163 75
Kol. węg. półn. wsch.	155 50	155 —
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	169 —	168 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	184 —	183 50
„ „ Kosz.-Bogum.	194 75	194 25
„ „ Siedmiogrodz.	187 25	186 75
„ „ Cisańskiej	288 50	287 50
„ „ wschod. węg.	155 50	155 25
„ „ austr. północ.-wschodniej	219 50	219 —
„ „ Franc. Józefa	209 —	208 50
Akcye bank. anglo au.	351 25	350 75
„ „ angl. węg.	110 50	110 —
„ austrya. ogóln.	212 —	211 —
„ Zakł. kred. węg.	161 —	160 —
„ bank. frank. austr.	134 50	134 —
„ „ węgierskiego	111 —	110 50
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	234 50	233 30
„ galic. hipoteczn.	— —	136 —
„ austr. związkow.	116 50	116 —
„ dla obrot. ogól	205 —	204 50
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	— —
„ Koszycko-Bog.	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za „ (sr. pr. 100 fl. w. a.	96 —	94 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	92 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	— —	135 —
„ Emis. 1867 „	132 50	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 50	112 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 60
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 —	93 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 50	98 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	103 75	103 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 —	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 75	88 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	93 00	92 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	93 25	92 75
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 50	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 43	5 41
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 35	9 03
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 65	111 35
Srebro, kupony	111 85	111 35
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 68 5/10	1 68
Lwów 9 lutego.		
Dukat holenderski	5 41	5 33
„ cesarski	5 42	5 35
Półimperyał rosyjski	9 20	9 5
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 76
„ papier. „	1 56	1 57 1/2
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 —	83 50
„ „ „ 4%	75 40	74 90
Listy zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indem. bez kup.	75 90	75 30
Akcye kol. gal. b. kup.	261 —	260 —
„ „ lwow.-czer.	165 00	164 00
Akcye Banku hip. gal.	160 —	162 —
Warsz. 8 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 50	90 15
„ „ 2 ser. „	89 10	88 60
kupon „	— —	— 51 1/2
Listy zastaw. nowe „	89 50	89 20
kupony „	— —	— 63 3/4
Listy likwidacyjne „	76 —	75 70
kupony „	— —	— 74 1/2
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	88 50
„ „ bydgows.	69 75	69 25
„ „ terespols.	— —	118 —
„ „ łodzka	103 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.56
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.2
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 2.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*